Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: *Austrja na wulkanie.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 323, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 35 | **BYDGOSZCZ, środa dnia 14 lutego 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Francja potrzebuje spokoju.

Gaston Doumergue opatrznościowym mężem III. republiki.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Paryż, w lutym

Prezydenta Gastona Doumergue'a widziałem ostatni raz w Nicei w r. 1932.

Były to ostatnie dnie jego kadencji prezydjalnej. Prezydent Republiki udawał się do Tunisu, by swoim przyjazdem do Afryki umocnić węzły, łączące metropolję z zamorską Francją. Były to czasy ogromnej popularności Brianda i jego idei Paneuropy. Słowa Prezydenta wypowiedziane na bankiecie, wydanym przez południowe miasto były pożegnaniem Gastona Doumergue'a z Francją, którą rządził przez siedem lat, w chwilach niezwykle trudnych. Przekonany, że nie będzie zmuszony wracać do władzy, skreślił Prezydent rodzaj swego politycznego testamentu, udzielając rad, będących wynikiem doświadczenia czterdziestu lat społecznej pracy.

Musimy kochać Francję — aby ta miłość zbliżyła nas do siebie... Ażeby doprowadzić do unji między narodami — musi Francja przedewszystkiem doprowadzić do unji wewnętrznej. Bez tego wszystkie największe projekty pełzną na niczem. Musi nastąpić unja narodowa, oparta na poszanowaniu wzajemnem i na wzajemnych ustępstwach ludzi dobrej woli... Robiłem wszystko co było w mej mocy, ażeby zrealizować choć część tego programu. Jeżeli nie zdołałem do tego doprowadzić — to przynajmniej pozostanie mnie ta pociecha, że moje wysiłki będą stanowić podstawę do torowania dróg na przyszłość.

Niestety, w wirze wypadków zapomniano o słowach, które podyktowała wielkiemu obywatelowi prawdziwa i bezinteresowna miłość ojczyzny.

Osobiste ambicje i osobiste względy targały życie społeczne Francji — aż doprowadziły do dni strasznych.

I musiała przyjść chwila, w której w ogromnej swojej większości, zapragnęła znów usłyszeć głos człowieka, który jej dobru poświęcił całe swe życie.

Przełomowe chwile.

We wtorek wieczorem zdawał sobie Paryż, a z nim cała Francja sprawę z istoty rzeczy: **rząd Daladiera zawiódł na całej linji.** Nietylko zresztą ten właśnie rząd. Zawiodła cała kombinacja z kartelem lewicy, który po raz drugi wykazał całą swoją niezaradność. W roku 1926 doprowadził do katastrofy gospodarczej i spadku waluty. W 1934 — 6 lutego postawił kraj wobec widma wojny domowej. Wszystko jedno, że nie było tu polityki świadomej złej woli, lecz tylko najdalej idąca niezręczność. Faktem jest, że nienawiści polityczne rozgorzały do białości, że parlament zaczął tracić swą powagę, że ulicę brały już w swoje posiadanie różne męty społeczne.

Francja stanęła przed alternatywą: albo leżącą na ulicy władzę podejmą małe, ale zdecydowane na wszystko grupy wywrotowców z prawej lub lewej strony — albo ogromny wysiłek narodu w celu obrony republiki, ustroju i wolności.

— Pierwsze — groziło najstraszniejszemi konsekwencjami. Zarówno bandy komunistów, które zaczęły rabować sklepy i niszczyć bulwary, jak i watahy faszystów z pod znaku „Action Francaise", które na Place de la Concorde kładły ogień pod ministerstwo marynarki i paliły autobusy — pędziła ślepa nienawiść i bestjalska żądza niszczenia. Słusznie zaznacza katolicka „L'Aube", że na manifestantów było dziewięć różnych motywów, dla których wylegli na ulicę — ale żadnego programu politycznego. Byłby to chaos i początek końca wielkiej roli, którą Francja odgrywa w Europie i świecie.

Drugiem hasłem było przekonanie, że nienawiść może zrodzić tylko nienawiść a gwałt odciśnie się prędzej czy później gwałtem. Uratować kraj zaś może nie dyktatura, której zresztą Francja — przywiązana do wolności, jak żaden inny kraj na świecie — nigdyby nie zniosła, ale zawieszenie walk partyjnych i najszerzej pojęta koncentracja wszystkich stronnictw politycznych.

— Nie tylko Unja Narodowa — słyszało się na każdym kroku — ale Rząd Ocalenia Publicznego! Ocalenia wolności Francji!

W dniach rewolucyjnego podniecenia wyłoniły się z mgły dziejów wspomnienia z 1793 roku: jak wtedy tworzono Ko-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Rewolucja w Austrji.

Płomień zaburzeń ogarnął państwo naddunajskie. — Socjaliści bronią się przed dyktaturą. — Krwawe zaburzenia w Wiedniu i na prowincji. — Rozwiązanie partji socjal-demokratycznej. — Gabinet austrjacki obraduje.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 13. 2. W nocy z niedzieli na poniedziałek partja socjal-demokratyczna wydała proklamację do narodu austrjackiego. W odezwie tej partja oświadcza, że Fey mówił o sprzysiężeniu Schutzbundu przeciwko państwu, chcąc w ten sposób uzyskać wolną rękę dla zadania decydującego ciosu samorządowi miast i partji socjaldemokratycznej. Gdyby faszyści odważyli się dokonać zamachu na konstytucję republiki,

klasa robotnicza chwyci za broń!

W poniedziałek wybuchł strajk.

Tramwaje stanęły, brak jest oświetlenia elektrycznego, gdyż do strajku przyłączyli się robotnicy wszystkich zakładów i przedsiębiorstw miejskich. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, w związku z proklamacją strajku generalnego wybuchły w Wiedniu rozruchy. Jeden z inspektorów policji został zastrzelony przez demonstrantów.

Wyrwanie władzy z rąk socjalistów

Poniedziałek był widownią krwawej rewolucji w Wiedniu, która płomieniami swemi objęła całą Austrję. Heimwehra na zarządzenie ministra bezpieczeństwa Fey'a rozpoczęła rozwiązywanie partji socjal-demokratycznej. Cały Wiedeń obsadzono zbrojnemi oddziałami i przepędzono wszystkich miejskich funkcjonarjuszów, należących do partji socjaldemokratycznej. Zarządzenia te, które są rezultatem rozpoczętej przed tygodniem akcji Heimwehry zmierzającej do zagarnięcia dyktatury w swoje ręce, wzburzyły klasę robotników i spowodowały strajk generalny.

Sytuacja w Wiedniu do późnej nocy wyglądała nader groźnie. Cały Wiedeń podzielono na trzy koncentracyjne koła, a przy pomocy kozłów hiszpańskich policja zabarykadowała ulice. Z różnych stron miasta dochodziły odgłosy salw karabinów maszynowych i ręcznych.

Najzaciętsze walki były na dworcu wschodnim, który został zajęty przez bojówki socjalistyczne. Wojska rządowe atakowały demonstrantów przy pomocy pociągu pancernego i artylerji.

Krwawe zmagania się na prowincji.

Również groźnie wyglądała sytuacja na prowincji. W Linzu podczas rozwiązywania oddziałów Schutzbundu doszło do zbrojnego starcia, przyczem kilka osób zostało zabitych, a kilkanaście rannych. Terenem walki był most na Dunaju, obsadzony z jednej strony przez socjalistów, a z drugiej strony przez wojsko rządowe. Artylerja grzmiała tam do późnej nocy.

Również w Salzburgu doszło do krwawych starć między policją i socjaldemokracją.

Na jednem z przedmieść Grazu doszło do starć w wyniku których zginęły trzy osoby, a kilkanaście jest ciężko rannych. Z Loeben oraz z całego zagłębia przemysłowego w górnej Styrji donoszą o krwawych starciach, w których interwenjowało wojsko. Przerwana została również komunikacja telefoniczna.

Stan wyjątkowy.

Berlin, 13. 2. **Minister sprawiedliwości podał o godz. 23 do wiadomości publicznej, że austrjacki rząd związkowy wydał zakaz partji socjaldemokratycznej oraz wszelkich jej organizacyj pokrewnych. Zakaz ten rozciągnięty jest na całą Austrję. Jednocześnie w całej Austrji ogłoszono stan wyjątkowy.**

Mobilizacja Heimwehry.

Książę Stahremberg nakazał mobilizację całej austrjackiej Heimwehry w

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej)

Feralne dnie w Austrji.



Nad modrym Dunajem doszło do krwawej rozprawy między socjalistami a Heimwehrą. Na fotografji widzimy na lewo nadburmistrza miasta Wiednia dr. Seitza, jednego z czołowych przywódców austrjackiej socjaldemokracji, a z prawej strony kanclerza Austrji, dr. Dollfussa, który na żądanie Heimwehry i ks. Stahremberga rozpoczął walkę z socjalistami, których jeszcze niedawno chciał użyć jako sprzymierzeńców w walce z hitlerowcami. W środku ratusz wiedeński, na którym obecnie powiewa już flaga Heimwehry. U góry na lewo oddziały socjalistycznego Schutzbundu a na prawo faszystowskiej Heimwehry.

mitet Ocalenia Publicznego, najwyższą władzę wykonawczą Pierwszej Republiki — tak w Trzeciej, w sto czterdzieści jeden lat później — nadeszła chwila, kiedy musiał zaistnieć Rząd Ocalenia Publicznego.

Gaston Doumergue — najpopularniejszy człowiek Francji.

Utworzyć go zaś mógł tylko jeden człowiek: były premjer, były Prezydent Republiki i mąż stanu, którego nazwisko znalazło się momentalnie na ustach wszystkich: Gaston Doumergue.

Powiedzenie, iż jest to najpopularniejszy polityk Francji, nie jest wystarczającem określeniem. Popularnych posłów czy senatorów jest dużo. Gaston Doumergue natomiast posiada nietylko zaufanie, ale i miłość najszerszych warstw społeczeństwa. Kocha go Francja za długą, nieskazitelną pracę dla kraju: 45 lat swego życia. Kocha go za ten spokojny optymizm gallijski, który każe patrzeć na życie jako na instytucję, stworzoną po to, by było z nią jako tako ludziom na świecie Kocha go wreszcie, ponieważ ze swoich uczuć wykluczył Prezydent jedno: nienawiść i niechęć ku ludziom.

Rząd Ocalenia Publicznego.

Po kilkudziesięciu godzinach narad Doumergue utworzył rząd.

Jest to 96-ty gabinet Trzeciej Republiki a siódmy obecnej legislatury. Lecz o ile chodzi o dobór jego członków — bezwzględnie pierwszy, który skupił najwybitniejszych ludzi Francji wogóle. Ani „wielkie ministerjum" Gambetty w 1881 roku, ani rząd Poincarégo z 1926 nie miały tak szerokiej podstawy. Weszli do niego przedstawiciele zarówno nacjonalistycznej prawicy z Marinem na czele — aż do reprezentanta dalekiej lewicy neosocjalistycznej, mera Bordeaux, posła Marquet'a.

Prócz tego jednak weszli nieparlamentarzyści — elita fachowców. Należy do nich w pierwszym rzędzie marszałek Petain, minister wojny, bohater narodowy — obrońca Verdun i zwycięzca z nad Aisny w 1918 roku — i generał Denain, minister lotnictwa, szef obrony powietrznej Paryża z tragicznych lat 1914-1918. Gabinetu takiego nie było jeszcze nigdy — mówi się na bulwarach — jest to najsilniejszy rząd Francji.

Głosy prasy są zgodne: **Gaston Doumergue stał się opatrznościowym mężem Trzeciej Republiki.**

Czego chcą socjaliści?

W opozycji zostają jedynie dwie partje: 7 komunistów i rozbici ideowo socjaliści z pod znaku Bluma. Rola komunistów jest znana i jasna: robienie nastrojów rewolucyjnych za każdą cenę. Ale czego chcą socjaliści z F. I. O. S.? Czego chce Leon Blum? Niewiadomo. Dwa razy wzywał go do siebie Gaston Doumergue. Dwa razy proponował mu udział w rządzie. Przywódca socjalistów odmówił — tak jak odmówił udziału w rządach radykalnych, które pięć razy w ciągu 18 miesięcy obalał.

Za kompromitację radykałów są w pierwszym rzędzie odpowiedzialni socjaliści. Oni ponoszą winę za nieutworzenie komisji parlamentarnej dla sprawy Stawiskiego, za cały skandal parlamentarny. Po części zaś i za rozruchy wtorkowe.

Dzisiaj zaś ogłaszają strajk generalny „w obronie wolności ludu".

Zwyczajny, pozbawiony znaczenia frazes. Rząd Doumergue'a powstał, by bronić ustroju i wolności — a nie zwalczać podstaw demokracji. O jakiemkolwiek zagrożeniu swobód republikańskich mowy niema. Niema również mowy o zamachu na syndykaty robotnicze. W rządzie jest ich twórca, neosocjalista Marquet, minister pracy, zorjentowany wybitnie lewicowo i nawskroś republikańsko. Doumergue zapowiedział dążenie do całkowitego wyjaśnienia afery Stawiskiego, ukarania winnych i ochronę podstaw demokracji. Jeżeli przeciw temu protestują blumowcy — to socjalizm jeszcze raz stwierdza, że kierownicy jego pozbawieni są nietylko sensu, ale nawet taktu politycznego. Wywołuje to naturalnie reakcję w sferach robotniczych i niektóre ugrupowania nie przystąpią do strajku. Ale w dzisiejszej trudnej sytuacji wnosi najbardziej niepożądany ferment. Francja potrzebuje spokoju i, jeszcze raz — spokoju. Kto stara się go zakłócić — ten działa na niekorzyść kraju, demokracji i wolności.

Dr. Tad. Kiełpiński.

Z OBRAD SEJMU.

Fiskalizm gnębi społeczeństwo

(Od własnego korespondenta parlamentarnego)

Warszawa, 13 lutego.

Dziś przez cały dzień obradował sejm nad budżetami **ministerstwa skarbu.** Dyskusja była dość obszerna. Oponentom odpowiedział **minister Zawadzki.** Po przemówieniu generalnego sprawozdawcy budżetu pos. Miedzińskiego odbyło się głosowanie. W ciągu kilku chwil budżet na rok 1934/35 i ustawa skarbowa zostały uchwalone głosami BB, żydów i innych przybudówek sanacyjnych.

Zawiele podatków w Polsce.

Pos. **Gruszczyński (Ch. D.)** zwrócił uwagę, że deficyt budżetowy w tym roku faktycznie wynosi 223.298.000 zł i to tylko o tyle, o ile wpłynie w całości preliminowana kwota z pożyczki. Kiedy deficyt budżetowy w r. 1930/31 wyniósł tylko 2,5% całości preliminowanej kwoty, deficyt w r. 1933/34 już sięga 15%, czyli mimo redukcji budżetu wzrósł on sześciokrotnie.

Zdolność płatnicza społeczeństwa stale maleje. Mimo to obecnie zredukowano podatki bezpośrednie tylko o 4 milj. **Zawiele w Polsce jest podatków.** W urzędach skarbowych wyznaje się zasadę: **„nie będzie ten, to będzie drugi".** Niestety zapomina się o tem, że po zlicytowanym płatniku przychodzi nowy, ale zwykle słabszy ekonomicznie od poprzedniego.

Wszystkie niemal warsztaty w istnieniu swem są zagrożone. I chłop i robotnik jest dziś **w skrajnej nędzy,** a przecież warstwy te stanowią 80% ludności kraju. Rzemieślnik nie chce trzymać ucznia w terminie, bo boi się ciężarów socjalnych, które teraz znacznie jeszcze wzrosły. W rezultacie **zabraknie nam wkrótce fachowców.**

Okazuje się też, iż 42,9% wszystkich pracowników umysłowych w Polsce zarabia poniżej 250 zł miesięcznie, w tem 9,3% otrzymuje poniżej 120 z. Takie to są warunki bytowania szerokich warstw które żyją, jeśli nie w skrajnej nędzy, to poniżej minimum egzystencji.

Omawiając sprawy ściśle gospodarcze, mówca raz jeszcze stwierdził, że pomimo optymistycznych zapowiedzi rządowych

sytuacja gospodarcza w Polsce nie polepszyła się!

Cieszymy się, że na spadku walut zarobiliśmy około 1 miljarda złotych. Jest to tylko papierowa uciecha. Dawniej łatwiej jeszcze było spłacić 5 miljardów. niż dziś 4 miljardy, gdyż wartość pieniądza niepomiernie wzrosła. Pieniędzy brak m. in. właśnie wskutek spadku walut zagranicznych i obaw naszych kapitalistów o stałość złotego.

Mówca zakończył słowami: „Nie widzimy usiłowań ze strony rządu do przyśpieszenia opanowania tej trudnej sytuacji gospodarczej w państwie i do obecnej polityki gospodarczej w państwie i do obecnej polityki skarbowej ustosunkowani jesteśmy negatywnie, a wobec tego za budżetem głosować nie możemy."

Wśród płatników jest bardzo źle.

Pos. **Rymar** (Kl. Nar.) zwrócił również uwagę na to, że mimo redukcji wydatków, deficyt stale wzrasta i za okres kilku lat sięga sumy miljarda zł. Katastrofalny spadek dochodów państwowych i samorządowych dowodzi, że **wśród płatników jest źle, często bardzo źle.** O istotnem położeniu ludności, szczególnie na wsiach świadczy spadek konsumcji soli, zapałek, węgla, drożdży itd. Zniżkę cukru obiecuje się dopiero na październik.

Pos. **Pawłowski:** (Szkoda że nie za 10 lat!).

Komornikiem może zostać tylko „Strzelec".

Polityka strat na wywozie powoduje drożyznę w kraju. Korzyści możnaby osiągnąć na innej drodze. Wreszcie mówca domagał się **obniżenia odsetek za zwłokę i zerwania z podnoszeniem opłat administracyjnych.** Przytem zwrócił on uwagę na to, że przy obsadzaniu stanowisk komornika lub egzekutora odgrywa często rolę przynależność do „Strzelca".

Zresztą fiskus i jego cele górują we wszystkich poczynaniach ministerstwa skarbu, nic więc dziwnego, że wszędzie widnieje tyle **trupów gospodarczych.**

Szkodliwa biurokracja.

Pos. **Zaremba** (PPS) podniósł tę okoliczność, iż banki państwowe coraz częściej wchodzą w przedsiębiorstwa prywatne. Delegat banku, wysoki dygnitarz, dawny pułkownik, idzie po tej samej linji, po jakiej szedł Kohn, po linji wielkokapitalistycznej. **Wprowadzenie wysokiej biurokracji do przedsiębiorstw prywatnych powiększa tylko nacisk na klasę pracującą.** Zapowiedź tępienia wybujałości kapitalizmu pozostała tylko czczem słowem.

W r. 1932 Prystor wzywał w imię solidaryzmu wszystkie grupy i warstwy do ofiar. Wzywał w przeddzień uchwalenia ustaw antyrobotniczych. Dziś te ustawy wchodzą w życie i przez kraj cały idzie walka o angielską sobotę. **Lecznictwo i pomoc lekarska zostały faktycznie zniesione. Już w pierwszych dniach zaznaczył się spadek porad lekarskich o 4%,** spadek wydanych lekarstw o 25%. Ale są i pewne plusy ustawy scaleniowej. Powstały 4 nowe zakłady ubezpieczeń, **4 posady dyrektorów i 4 płatni prezesi.**

Posłowie sanacyjni w dyskusji mieli tylko słowa zachwytu dla polityki rządu i najróżowiej zapatrywali się na najbliższą przyszłość, że wszystko będzie dobrze, bo rząd o tem myśli. Przemówienia ich spotkały się z protestem na ławach opozycji.

Sól będzie tańsza!

Wszystkim oponentom odpowiedział **minister skarbu p. Zawadzki** w długiem swem przemówieniu. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, iż minister zapowiedział **obniżkę cen za sól** i to w najbliższym czasie. Rzecz ta jest w opracowaniu i choć obniżka przyniesie dość znaczny ubytek w dochodach skarbu, przeprowadzona będzie. Co to będzie za obniżka, ile ona wyniesie — minister tego nie powiedział.

Sprawa obniżki uposażeń urzędniczych.

Drugi żywy moment przejawił się na sali sejmowej, gdy minister począł mówić o **nowych uposażeniach urzędniczych.**

W tej chwili poczęły padać okrzyki: **a ile biorą obecnie ministrowie? Skąd są pieniądze dla najwyższych urzędników? Oddajcie 7% uposażeń najbiedniejszych.**

I znowu minister stwierdza, że nie uszczuplono poborów niższych urzędników, aby dać wyższym i dygnitarzom. „Tak nie jest — powiada minister. Należy stwierdzić, że jeżeli chodzi o zniżkę, to mniejwięcej 1/3 część urzędników traci, 1/3 zarabia i 1/3 ma drobne różnice.

W odpowiedzi z ław opozycji padły różne okrzyki.

Minister w dalszym ciągu twierdzi, że owe 7% nie były od nikogo pobierane na to, by wprowadzić wyższe uposażenie. **W każdym resorcie już od lat kilku były sumy, z których wypłacano wyższym urzędnikom różne dodatki funkcyjne.** W budżecie ministerstwa skarbu np. była pozycja ta na dodatki funkcyjne dla wyższych urzędników. I stąd przedewszystkiem idą sumy na wyższe uposażenia, które obciążają budżet sumą około 2 i pół milj. zł.

Pos. Kornecki: Myśmy o takich pozycjach w budżecie nie wiedzieli!

Bardzo krótko załatwił się minister ze sprawą zaszeregowania, uważając je za konieczność, która pozwoli nast. na wprowadzenie stopniowo awansów.

Nast. minister rozprawił się z całym szeregiem zarzutów opozycji, nazywając je gołosłownemi.

Szczególnie zabolał ministra zarzut, iż rząd w polityce gospodarczej nie kieruje się żadną planowością. Dla przykładu, że tak nie jest, minister podał fakt stałości naszej waluty, przetrzymania zwycięskiego kryzysu i t. d. no i równowagę budżetu. Unikano eksperymentów walutowych, któreby w naszych warunkach były szkodliwe. (Oklaski na ławach BB). Mówił też o **bezrobociu,** że w Polsce nie występuje ono tak ostro, wprost pocieszał nas. Ta rzekoma zasługa rządu najmniej przemawiała do przekonania opozycji.

Bajka o słońcu i smoku.

Na zakończenie minister przytoczył anegdotkę historyczną. Podczas kampanji egipskiej generał Napoleona Kleber spotkał starego pustelnika. Ponieważ tak się zdarzyło, iż było właśnie zaćmienie słońca, pustelnik twierdził uparcie, że słońce pożarł smok. I na nic się przydały wszelkie tłumaczenia generała, pustelnik pozostał przy swojem mniemaniu.

„Panowie z opozycji, powiedział na zakończenie minister, jeśli słońca nie widzicie, to 32 miljony Polaków widzą słońce i idą do niego i Wy im nie przysłonicie tego słońca.

Budżet i ustawę skarbową uchwalono.

Na zakończenie debaty budżetowej zabrał raz jeszcze głos generalny sprawozdawca budżetu poseł Miedziński. I on rozprawiał się szczegółowo z zarzutami opozycji ku uciesze posłów BB, którzy nie szczędzili mu oklasków. Po przemówieniu posła Miedzińskiego w przeciągu 2 minut budżet i ustawa skarbowa została uchwalona. Urzędowy optymizm został przypieczętowany głosowaniem za budżetem na rok 1934/35.

Następne posiedzenie zostało wyznaczone na środę 15 bm.

Delegacja inwalidów w ministerstwach.

Warszawa, 14. 2. (Tel. wł.). Wiceminister opieki społecznej dr. Piestrzyński oraz wiceminister skarbu prof. Kozłowski przyjęli delegację inwalidów wojennych oraz wdów i sierot po inwalidach.

Delegacja przedstawiła wiceministrom sytuację wśród inwalidów oraz wdów, jaka wytworzyła się w związku z zawieszeniem od 1 kwietnia rb. rent inwalidom, którzy utracili zdolność do pracy poniżej 25% oraz wdowom, liczącym niżej lat 50.

Obaj wiceministrowie oświadczyli delegacji, że w sprawie tej prowadzi interwencję Zw. Inwalidów Wojennych i że **przedstawione postulaty ich będą uwzględnione w miarę możności.**

List z Berlina.

3 lutego 1904 roku pod Port Arturem.

Daleki Wschód przed laty trzydziestu i w dobie obecnej.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, w lutym.

W ciemną noc lutową 1904 roku Port Artur zadrżał w posadach od wybuchów japońskich torped. Działo się to w trzy dni po zerwaniu stosunków dyplomatycznych (5. II. 04 r.) a na pięć godzin przed wręczeniem wypowiedzenia wojny. Marynarka rosyjska stacjonowana w Port Arturze (dzisiaj japoński Dajren) dała się zaskoczyć. Dwa pancerniki „Pallada“ i „Retwizan“ legły na płytkiem dnie przystani. Japończycy uzyskali całkowitą swobodę ruchów na morzu. Następnego roku w bitwie **pod**



Miecz Damoklesa.

Mukdenem (od 21 lutego do 11 marca 1905 roku) odnieśli decydujące zwycięstwo nad Kuropatkinem, a 27 maja odebrali Rosjanom resztkę nadziei, zatapiając wysłaną na Daleki Wschód bałtycką flotę **pod Czuszimą.**

Tak było lat temu trzydzieści. Prawie półtoraroczne zmagania sytuacji nie rozstrzygnęły. Japonja wygrała wojnę, ale przegrała pokój w Portsmuth pod naciskiem Stanów Zjednoczonych. Dopiero teraz, **zajmując Mandżurję, Japończycy wyrównywują zaległy rachunek i jednocześnie zbliżają się nieuchronnie do nowego starcia z Rosją.**

Japończycy potrzebują terenów kolonizacyjnych, surowców i konsumentów dla swego przemysłu. Ponadto **pragną zabezpieczyć swe posiadłości koreańskie** i oddzielić Rosję od Chin wałem „niezależnych“ państw. Ale to im nie wystarcza. Nowa zdobycz zawiera się we wnętrzu potężnego łuku, utworzonego przez kolej syberyjską, a krańcowy jej punkt. Władywostok, już nie jako baza floty wojennej, której Rosja obecnie nie posiada na Dalekim Wschodzie, ale jako punkt wypadu dla znacznie niebezpieczniejszej floty powietrznej **zagraża bezpośrednio nietylko połączeniom z Mandżurją, ale również samemu archipelagowi japońskiemu.** Ta kolej i wąski pas południowej Syberji jest cieniutką arterją, wiążącą Rosję z jej wysuniętemi placówkami na Wschód. Japończycy stykają się z nią na przestrzeni 2 tysięcy kilometrów granicy syberyjsko-mandżurskiej i drżą z niecierpliwości, aby ją przeciąć.

Przekleństwem wszystkich zdobyczy jest nieustająca troska o ich zabezpieczenie. **Z istniejącym stanem rzeczy Japonja zgodzić się nie może.** Jeszcze rok, jeszcze dwa, jeszcze jedna „piatiletka“ i kolej syberyjska zdobędzie drugi, a może trzeci i czwarty tor. Do „kombinatów“ Magnitogorska, kopalń w Kuzniecku, fabryki traktorów (czytaj tanków) w Czelabińsku przybędzie jeszcze dwa tuziny potężnych zakładów przemysłu wojennego. Wzdłuż toru syberjskiego położy się wał ludzkich osiedli i zwyciężenie takiego przeciwnika stanie się zadaniem wielokrotnie utrudnionem.

Japonja **powinna się śpieszyć za wszelką cenę.** Jeszcze trwa w Ameryce kryzys gospodarczy. Może Roosevelt nie zdecyduje się na wysłanie swej floty. Druga „piatiletka“ obecnie jest tylko papierowym projektem. Gen Blücher, dowódca sił rosyjskich na Dalekim Wschodzie rozporządza wprawdzie **200 tysiącami doborowych oddziałów a w tem 7 dywizjami wypróbowanej kawalerji,** z którą japońska nie ma się co mierzyć, ale to wszystko za rok **może tylko się podwoić i wzmocnić przez zbliżenie bazy przemysłu wojennego.**

Lecz z drugiej strony prowadzenie wojny w klimacie syberyjskim, mając na tyłach nieuporządkowaną Mandżurję, nie jest zadaniem łatwem. Można wprawdzie liczyć na odcięcie Władywostoku, ale jak sobie dać radę z rosyjską kawalerją, z lotnictwem i z bolszewicką propagandą w nowozdobytych obszarach? Jak twierdzi fachowe niemieckie czasopismo „Deutsche Wehr“, **bolszewicy rozporządzają 2200 aparatami lotniczemi lądowemi i 170 wodnopłatowcami. Japonja może przeciwstawić tylko 1000 samolotów i 800 hydroplanów.** Jeśli dodać do tego **możliwość nieograniczonej wojny gazowej** (oba państwa nie należą ani do Ligi, ani nie podpisały żadnej konwencji przeciw wojnie gazowej), to bezpieczeństwo krainy Wschodzącego Słońca w momencie zmagań z bolszewikami nie przedstawia się różowo.

Faktem jest natomiast, że druga strona, Rosjanie, pragną czekać. Czas pracuje dla nich a pozatem władcy Kremla, jako cywile z krwi i kości, nie mają zaufania do wszelakiej broni, gdyż ma ona tą wadę, że tak dobrze można z niej strzelać do nieprzyjaciela, jak do własnych przywódców. **Jeśli więc Kreml zadowala się przygotowywaniem i wygłaszaniem gromkich przemówień w rodzaju ostatniego wystąpienia Woroszyłowa, to tembardziej może to stanowić zachętę dla Japonji.**

„Ta wojna będzie, jeśli nas do niej zmuszą, wojną wielką i groźną. Będzie to wojna przeciw bolszewikom i ponadto wojna nowoczesna, która może się stać bardzo kosztowną dla tych, którzy ją wywołają“. Tak przemawiał Woroszyłow i nie mamy powodu mu nie wierzyć, lecz **nie sądzimy, aby to spotkanie, które jest nieuchronne, mogło być tańsze, mniej groźne, czy mniej nowoczesne, jeśli zostanie odłożone.**

Z tych powodów ciekawą być może prognoza zamieszczona w miesięczniku „Die Tat“ przez p. Hansa Tierbacha. Zauważa on, że **czwórka gra ważną rolę w japońskiej polityce.** W 1894 r. Japonja wygrywa wojnę z Chinami. W dziesięć lat potem z Rosją. W 1914 r. walczy z Niemcami pod Tszingtau. Wprawdzie w roku 1924 serja się przerwała, ale **rok 1934 wydaje się więcej niż brzemienny w następstwa.**

Wojna na Dalekim Wschodzie wisi na włosku. Niemiecka prasa i niemieccy politycy zajmują się tem zagadnieniem z ogromnem zainteresowaniem. Przed trzydziestu laty owocem tej ciekawości było **wymuszenie na osłabionym caryzmie niesłychanie korzystnego dla Niemiec traktatu handlowego,** co jednak w skutkach rozdrażniło moskali i było jedną z ważkich przyczyn, która Rosję postawiła w szeregach Ententy.

Obecnie sytuacja zmieniła się o tyle, że bezpośrednim sąsiadem Rosji stała się Polska. Warto więc przypomnieć błędy Niemiec, aby nie wpaść w podobne i kłopotów rosyjskich nie wykorzystywać bezlitośnie, od czego znane ze swych apetytów Niemcy zapewne i w przyszłości się nie ustrzegą, tylko **wzmocnić i ugruntować przyjazne stosunki z Rosją dżentelmeńskiem zachowaniem się.**

Trzeba również pamiętać, że jeśli urządzony zostanie totalizator po wybuchu nowej wojny rosyjsko-japońskiej, to zakłady będzie się przyjmować **przynajmniej jak 1:2 na korzyść Japonji.** Wprawdzie wmieszanie się ewentualne Stanów Zjednoczonych może szalę zwycięstwa przechylić w inną stronę, ale **trudno sobie wobrazić, aby Rosja Sowiecka mogła z tego spotkania wyjść wzmocniona.** I dlatego właśnie chmu-



Port Artur.

Antoni Marczyński. (29

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Ulubieniec Seniorit.

(Ciąg dalszy).

Idąc z powrotem po kamiennych stopniach, zastanawiał się Rafał nad tem, gdzie szkielet „zgubił swą szanowną“ głowę. Oczywiście nie rozwiązał tej zagadki, gdyż nie wiedział nic o wizycie czaszki ludzkiej w pokoju Gustawa, który mógł stwierdzić tylko tyle, że czaszkę tę ktoś wrzucił przez komin...

Powróciwszy do piwnicy posiadającej ujścia pięciu różnych ganków Rafał zkolei zaszczycił swoim wyborem wylot kurytarza, z którego zalatywał powiew świeżego powietrza... Po krótkim spacerze znowu dotarł do kamiennych schodów, lecz te wiodły dla odmiany wgórę. Podniósłszy oczy, ujrzał światło dzienne, wdzierające się do tej klatki schodowej przez wąskie pionowe szczeliny.

— Oto właściwa droga ku wolności! — cieszył się... przedwcześnie.

Wyjrzawszy nazewnątrz przez jedną z owych szczelin, wyglądających na średniowieczne strzelnice stwierdził, że słońce już wzeszło, i że widok z tej strony wieży roztacza się na morze. Postanowił więc wyjść na sam szczyt i stamtąd dopiero rozejrzeć się w sytuacji. Schody były tutaj znacznie wygodniejsze, niż w „studni“, ale w pewnem miejscu brakowało trzech stopni. Tam właśnie zwisał zgóry koniec grubej liny.

— Ona pewnie zastępuje poręcz, — osądził Rafał, uchwycił się mocno liny, która jednak poddała się z małym oporem i gdzieś w górze dźwięcznie zabrzmiał dzwon. Rafał natychmiast pociągnął za sznur ponownie, a potem, zasmakowawszy w roli dzwonnika, rozkołysał sygnaturkę aż miło. Triumfował teraz, sądząc, że z pomocą tego dzwonu będzie mógł każdej chwili zaalarmować ludzi mieszkających w okolicy zamku i sprowadzić sobie odsiecz. Szybko przebył ostatnie stopnie, dźwignął wieko, broniące tu dostępu promieniom słońca i wreszcie stanął na szczycie baszty...

Panorama, jaka się roztaczała z tej wysokości była przepiękna, lecz Rafałowi w tej chwili nie zależało ani trochę na ładnym widoku.

O widoku na przyszłość mi chodzi, — mruknął posępnie, stwierdziwszy, że baszta wznosi się nad poziom starego dziedzińca na zgórą 20 metrów.

Stwierdził też niebawem, iż La Solana leży na skalistym półwyspie. Najdalej wysunięty w morze był stary zamek, lub raczej jego olbrzymie ruiny. zachodnią część zajmował duży ogród dotykający baszty, a wschodnią część nowy zamek z jego rozległym dziedzińcem. I w tamtej stronie, z lekkiem odchyleniem na południe, półwysep łączył się z lądem stałym...

— Kiepskie widoki na przyszłość, — westchnął Rafał. — Bo gdybym nawet posiadał spadochron i mógł się spuścić z tej wieży, to Karol z Gustawem odetną mi drogę w gardzieli półwyspu... Niema co liczyć na ucieczkę, trzeba raczej przywołać pomoc z zewnątrz... O! — krzyknął. — Już ktoś biegnie!

Z wdzięczności pogłaskał dzwon, że tak szybko kogoś przywabił w te strony, wychylił się potem, by pięknie powitać przybyszów, ale mina mu zrzedła. To biegł Gustaw Ersing, a za nim kuśtykał pocieszniе Karol z obwiązaną głową.

Tak, to byli oni. Posłyszawszy dzwon, pędzili tutaj na złamanie karku, sądząc, że na szczycie wieży ujrzą Blankę, że to ona wzywa ich pomocy. Zamiast niej zobaczyli niemożliwie zarośniętą gębę Rafała Królika...

— Ten łotr gotów dzwonić tak długo, aż to zwróci uwagę w wiosce i ściągnie nam policję na kark, — zaniepokoili się.

— Poddajecie się, łotry? — krzyknął Rafał walecznie, bowiem rozumiał, że nie mogą go dosięgnąć. Potem zaczął im wymyślać, grozić i obrzucać ich okruchami starych cegieł...

Odbyli krótką naradę, odegrali małą komedję. Gustaw coś mówił z żywą gestykulacją, Karol, zacierając radośnie dłonie, potakiwał z zapałem. Wreszcie Gustaw zaczął się szybko oddalać w stronę ruin. Przystanął, odwrócił się.

— A uważaj, żeby cwaniak nie zjechał po linie! — krzyknął.

— Niema strachu, — odparł głośno Karol, — a zepchnij go na łeb!

Fortel udał się znakomicie, Rafał odrazu opuścił swój posterunek.

— Łotry mają tu jakieś inne wejście podziemne, — przypuszczał, skacząc po kilka stopni naraz, — chcieliby mnie zepchnąć z baszty...

W podziemiach baszty odkrył teraz wylot drugiego ganku. Leżało tam kilka zwiędłych róż, a ganek ten prowadził prosto do wioski, do ogrodu proboszcza, który zrobił tak świetny interes na swoich różach. Tą drogą należało iść, ale Rafał, zawsze tchórzem podszyty, wykombinował sobie, że tędy za chwilę przybiegnie tu Gustaw Ersing, uzbrojony aż po zęby.

— Tak, tędy, — utwierdzał się w swojem błędnem mniemaniu i zmykał z szybkością „jednostajnie przyśpieszoną“, — przecież ja sam ich oświeciłem, że do baszty wiedzie jakieś przejście podziemne. Dzięki mnie je odnaleźli... chodzą tam... te róże... tego... dowodzą... — zadyszał się...

Odsapnął dopiero w piwnicy, do której wkraczał już po raz trzeci.

— Zanim kanalja Guciu odgadnie, który kurytarz wybrałem, będę daleko stąd, — pocieszał się. — A zatem idę zwiedzać już czwarty ganek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ry zbierające się na Dalekim Wschodzie mają nieobliczone następstwa dla polityki europejskiej, dzięki temu, że **na przeciąg wielu lat mogą z niej wykluczyć Rosję jako ważki czynnik** i tem samem **zapewnić Polsce długą erę pokoju od Wschodu.**

St. O. Strąbski.

Drobne wiadomości.

— **Willa gen. Hallera na wybrzeżu w Wielkiej Wsi** — Hallerowie została przez sąd w Pucku wystawiona na subhastę.

— **W Paryżu zmarł nagle** naskutek ataku sercowego generał Nenadowicz, pełnomocnik wojskowy poselstwa jugosłowiańskiego we Francji, który poprzednio był w Warszawie.

— **Podczas badań lekarskich wśród dzieci szkół powszechnych w Łodzi** stwierdzono, że wielka ich ilość używa alkoholu. Na 5 tysięcy zbadanych dzieci około 800 pije wódkę, przyczem 167 z tych „alkoholików" liczy dopiero po 7 lat.

— **Z szeregu miejscowości w Algierze** sygnalizują nagły nawrót zimna. Od kilku dni padają gwałtowne deszcze i grad. W Małym Atlasie zanotowano zaspy śnieżne, które przerwały komunikację.

— **W Japonji** ogłoszono ogólną amnestję z okazji narodzin następcy tronu. Z amnestji skorzystało około 35.000 więźniów na ogólną liczbę 56.000.

— **W Belgji uchwalono ustawę,** mocą której poprzednio wydaleni z Belgji cudzoziemcy, przekraczający granicę belgijską po raz drugi, bez upoważnienia, karani będą więzieniem.

— **W skład obecnego gabinetu Doumergue'a** wchodzi 5 profesorów uniwersytetu, 6 adwokatów, 1 lekarz, 1 dentysta, 2 dziennikarzy, 1 inspektor finansowy, 2 wojskowych, 1 sekretarz związków zawodowych.

— **Królowa belgijska** zwiedziła ostatnio okręg Borinage, gdzie zamieszkuje bardzo dużo Polaków-górników. Celem wizyty było zwiedzenie instytucyj użyteczności publicznej, któremi królowa się opiekuje.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „CZARODZIEJKA". Najnowszy film produkcji polskiej p. t. **„Zabawka".** W rolach głównych Alma Kar, Zula Pogorzelska i Eug. Bodo. Nadprogram tygodniki.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Film p. t. „Nie będziesz kurtyzaną". Nadprogram dodatki dźwiękowe i tygodniki.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

Z SZYBOWNICTWA.

Odbyło się walne zebranie Koła Szybowcowego przy Morskim Komitecie L. O. P. P. w Gdyni.

Nowy zarząd został **wybrany przez aklamację** w następującym składzie: prezes - inż. Komocki, wiceprezes p. Mikosz, sekretarz p. Górny, zastępca p. Staniszewski, skarbnik kpt. Domaradzki, kierownik techniczny p. Statkiewicz. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: prof. Molski, kpt. Chłodnicki i Stadnicki, a jako zastępcy pp. Pozorski i Mańczyk.

Dr. Pikor, który w imieniu Morskiego Komitetu L. O. P. P. powitał nowy zarząd, **życzył** mu owocnej pracy ku chwale polskiego lotnictwa.

OSTRZEŻENIE.

Zarząd Związku Lokatorów uprasza swoich członków w Gdyni, aby wkładki miesięczne uiszczali bądź to w sekretarjacie przy ul. Szkolnej 6, bądź u inkasentów, który wykażą się legitymacją wzgl. upoważnieniem do ściągania składek. Osoby nie posiadające legitymacji związku i ściągające wkładki, należy bezzwłocznie oddać w ręce policji.

Otwórzmy Hel dla turystyki.

Z każdym rokiem rośnie prawie lawinowo napływ turystów tak z kraju jak i z zagranicy. Turyści zwiedzają polskie wybrzeże, a przedewszystkiem półwysep helski, cieszący się dziś już ogromną popularnością. Pozatem na półwyspie tym powstaje coraz silniejszy przemysł rybny i ruch budowlany. Mimo to półwysep helski posiada dotychczas w zimie tylko jedną jedyną komunikację i to kolejową z dwoma parami pociągów dziennie, a w lecie przybywa przez trzy miesiące komunikacja wodna, obliczona jednak tylko dla turystów, a w dodatku zbyt droga.

Już od kilku lat pokutuje gdzieś **projekt wybudowania wzdłuż całego półwyspu helskiego drogi bitej dla ruchu automobilowego,** lecz dotychczas nie wyszedł on jeszcze ze stadjum mglistego projektu.

Czyżby obecnie nie był już najwyższy czas projekt ten wyciągnąć z pod zielonego sukna i urzeczywistnić go przy pomocy funduszu pracy lub funduszu inwestycyjnego?

Wdzięczne pole miałby tu **Związek Turystyczny,** aby użył swoich wpływów dla urzeczywistnienia tego nietylko koniecznego, ale także ze stanowiska gospodarczego korzystnego działa.

Otwórzcie więc jak najrychlej uroczy Hel dla turystyki i dla budzącego się i rosnącego przemysłu rybnego i budowlanego!

DZIENNIKARZ AMERYKAŃSKI W GDYNI.

Przyjechał z Rygi do Gdyni redaktor Donald Day, korespondent „Chicago Tribune" na Rosję i północną Europę celem zwiedzenia portu i miasta. Day złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego, u którego informował się o rozbudowie portu i o rozwoju obrotów portowych. Z Gdyni Day udaje się do Warszawy.

TRANSPORT FOSFORYTÓW PRZEZ GDYNIĘ.

Onegdaj przyszedł z Port-Tampa na Florydzie szwedzki motorowiec „Lulea", przywożąc do Gdyni większy ładunek fosforytów, wynoszący 7110 t.

Transport ten przeznaczony jest dla koncernu „Roman May" w Poznaniu, który w nowej administracji uruchamia fabrykę superfosfatów. Uruchomienie tej gałęzi przemysłu przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia transportów fosforytów przez port gdyński.

Pierwszy bezpośredni statek z Australji.

Dnia 8 bm. zawinął do portu gdyńskiego pierwszy statek bezpośredniej **linji australijsko-bałtyckiej** z transportem 5.000 bel australijskiej **wełny** dla naszego przemysłu tekstylnego. Jest to statek motorowy **„Tarn"** tow. okrętowego „Wilhelmsen", jednej z **największych skandynawskich firm armatorskich.**

Niezwykle ruchliwa firma maklerska i ekspedytorska **„Bergenske",** która jest również maklerem firmy „Wilhelmsena", korzystając z okazji przybycia tego statku do portu gdyńskiego, zaprosiła przedstawicieli tutejszej prasy do zwiedzenia jego.

Przy nabrzeżu francuskiem naprzeciwko nowego dworca kolejowego, bezpośrednio po odpłynięciu do Ameryki s. s. „Kościuszko", zajął jego miejsce

wspaniały, imponujący swoimi rozmiarami statek motorowy

najnowszej konstrukcji o pojemności 15.000 ton, który po opuszczeniu stoczni odbył swój pierwszy rejs do Australji, skąd w 31 dniach przywiózł ładunek australijskiej bawełny.

Jest to statek towarowo-pasażerski, urządzony według ostatniego wyrazu techniki. Dla pomieszczenia pasażerów urządzone są nie kabiny, lecz całe apartamenta, z pokojem sypialnym, salonikiem i luksusowemi łazienkami z marmurowemi basenami i natryskami oraz umywalniami w sypialniach z zimną i ciepłą wodą. Z niemniejszym komfortem urządzone też są salony ze stylowemi mahoniowemi meblami. Koszt budowy statku wynosił 5.000.000 koron szwedzkich, t. j. około 8 miljonów złotych. Statków tego typu firma Wilhelmson posiada 20 sztuk dla żeglugi transatlantyckiej.

Najpoważniejsze wrażenie robi hala maszyn.

Jest to istny labirynt czteropiętrowy, który mimo odbytej dalekiej podróży czystością, swoją robi wrażenie ogromnego, znakomicie wentylowango laboratorjum. Nawet pomieszczenie dla załogi budzi podziw swym komfortem i wygodami, jakich na innych okrętach pasażerskich nie mają nawet pasażerowie.

Sposobność odwiedzin statku przez prasę firma Bergenske wykorzystała, ażeby wyjaśnić krytykowane przez tutejszą prasę

zatrudnianie w swym gdyńskim oddziale obcokrajowców

z rzekomem pominięciem sił krajowych.

Jak wynika z wyjaśnienia dyrektora p. **Marszala,** firma Bergenske zatrudnia na 60 pracowników **zaledwie 8 obcokrajowców,** przeważnie Skandynawów, którzy ze względu na konieczność prowadzenia korespondencji i pewnych działów wewnętrznej administracji w języku norweskim względnie szwedzkim, jak również ze względu na pewne szczególne fachowe znajomości w zakresie niektórych towarów jak bawełna, wełna i in., **nie mogą być zastąpione przez siły krajowe** z powodu braku odpowiedniego, a niezbędnego fachowego wyszkolenia.

Wszyscy ci obcokrajowcy jednak, nie wyłączając nawet samego dyrektora p. **konsula Svendsena** i prokurenta p. **Szrensena,** władają **do tego stopnia językiem polskim,** że mogą się bez trudności w języku tym porozumiewać z polską klientelą. Jeden zaś z kierowniczych urzędników norweskich, p. **Landen** włada tak znakomicie językiem polskim i to tak pięknym językiem literackim, którego by się nie powstydził żaden inteligentny Polak, czego dowód złożył w pięknie i starannie opracowanym referacie, wygłoszonym w czasie przyjęcia na statku, w którym zobrazował dotychczasową działalność swej firmy w porcie gdyńskim, gdzie spełniła dzięki śmiałej inicjatywie prawdziwą rolę pionierską, o czem najlepiej świadczy fakt, że z 34 linij regularnej żeglugi dalekomorskiej z portu gdyńskiego sama firma Bergenske zorganizowała aż 13 linij.

Potrafiła ona dla obsługi tych linij pozyskać najpoważniejsze i

największe światowe przedsiębiorstwa żeglugowe,

a zarazem jako firma spedycyjna umiała też znaleźć dla tych linij odpowiednie ładunki z portu i do portu gdyńskiego.

Słusznie też **red. Mistat** w przemówieniu swem, odpowiadając na mowy kons. Svendsona i dyr. Marszala, porównał port gdyński z pierworodnem dzieckiem młodej matki, dla którego jako „nursę" (wychowawczynię), która ma nauczyć to dziecię chodzić po nieznanych szlakach, zaprosiła firmę Bergenske, posiadającą znakomite doświadczenie i tradycję w handlu i żegludze światowej. O ile zaś miało pismo przez niego reprezentowane pewne **zastrzeżenia co do zatrudnienia obcokrajowców,** to powodowane było ono tylko obawą,

aby to dziecko nie uczono pruskiego „Parademarschu".

Obecnie jednak po wyjaśnieniach obu przedmówców i ta obawa odpada, a przemówienie swe zakończył życzeniem owocnej i harmonijnej współpracy polsko-skandynawskiej.

Z Gdańska.

Dziad swoje, a baba swoje...

Jak już donosiliśmy, senat gdański, zmuszony polsko-gdańską umową z 18. 9. 1933 r. do zapewnienia dziatwie polskiej **nauki w języku macierzystym,** wydał wprawdzie zarządzenie wzywające rodziców polskich do zapisywania dziatwy do szkół polskich, uczynił to jednak w taki sposób, ażeby zapisy te możliwie **jak najwięcej utrudnić.**

Zgłoszenia takie muszą być wręczone kierownikowi szkoły osobiście na piśmie, termin zaś do tych zgłoszeń wyznaczony został tak krótki, — a to do 31 stycznia br. — że wiadomość o tem zarządzeniu często nie mogła nawet — zwłaszcza po wsiach polskich — dotrzeć do zainteresowanych.

Dzięki energicznej akcji Związku **Polaków** jednakże zgłoszeń tych wpłynęło **z 40 gmin przeszło 1000,** mimo najrozmaitszych przeszkód i szykan, stosowanych wobec zgłaszających wnioski rodziców, przez kierowników szkół. I tak n. p. w miejscowości **Pszczółki** zgłosił pewien pracownik kolejowy kierownikowi miejscowej szkoły swoje dziecko do szkoły polskiej. Wówczas kierownik szkoły usiłował skłonić składającego wniosek do wycofania go, tłumacząc mu, że Gdańsk zostanie w każdym razie niemieckim i że on radzi zniszczenie wniosku.

Gdy ta sugestja nie odniosła skutku, kierownik począł przedstawiać trudności, jakie połączone będą z uczęszczaniem do szkoły polskiej, położonej w innej miejscowości.

W Wielkiem Pawłowie zaś kierownik szkoły, otrzymawszy dołączoną do wniosku o zapis do szkoły polskiej metrykę chrztu, sporządzoną w języku polskim, zwrócił ojcu wniosek pisany po polsku wraz z metryką z opryskliwą uwagą, że po polsku nie umie i nie zamierza się uczyć tego języka.

Cóż znaczą więc najpiękniejsze papierowe rozporządzenia senatu, jeżeli pierwszy lepszy nienawiścią zaślepiony belfer od małego abecadła kpi sobie z rozporządzenia senatu.

Z Aeroklubu Akademickiego w Gdańsku.

Na walnem zebraniu A. G., które się odbyło dnia 29 stycznia 1934 r. ukonstytuował się następujący zarząd:

Prezes: p. ppłk. dypl. Antoni Rosner, członek zarządu: p. dyr. Wacław Konderski, v-prezes: p. Antoni Matheus, v-prezes: p. Edmund Jereczek, sekretarz: p. Aleksy Roszkowski, skarbnik: p. Stanisław Petrusewicz, gospodarz i bibljotekarz: p. Stefan Zielewicz. Kier. sekcji motorowej: p. inż. Rudolf Płoszek, kier. sekcji szybowcowej: p. Bogdan Śmidowicz, kier. imprez i dochodów niestałych: p. dyr. Wacław Konderski, kier. techniczny: p. Edmund Jereczek, kier. propagandy i sportu lotn.: p. Aleksy Roszkowski.

Do komisji rewizyjnej weszli: p. kpt. Krukierek jako przewodniczący, pp. Lej i Łabiszewski jako członkowie, pp. Szydłowski i Dyrgałła jako zastępcy.

Katastrofa samochodowa pod Tczewem.

Tczew, 12. 2. W niedzielę o godz. 14,30 na szosie Tczew—Starogard w pobliżu majątku Górki, w oddaleniu od Tczewa o 1 i pół kilometra, wydarzyła się **katastrofa samochodowa, która szczęśliwie nie pociągnęła za sobą śmierci** pięcioro osób.

Katastrofa miała następujący przebieg: Zdążający z Tczewa do Starogardu 6-osobowym samochodem P. M. 53192 marki Chevrolet, kupiec Alfons Taubenblatt z Tczewa wraz z żoną i córkami, tuż za Tczewem w pobliżu majątku inżyniera Klima zauważył jadącego ulicą Wiejską nawprost samochodu **pijanego rowerzystę Flisikowskiego** z Knybawy powiat Tczew.

Kierowca samochodu p. Taubenblatt, chcąc uniknąć przejechania pijanego rowerzysty, usiłował tegoż wyminąć, a stało to się tak nieszczęśliwie że samochód jadący z szybkością około 25 klm. na godzinę wpadł na przydrożne drzewo.

Wskutek zderzenia **ciężko ranna została siedząca obok kierowcy 11-letnia córka p. Taubenblatta Jadwiga,** która doznała ciężkiego okaleczenia głowy w trzech miejscach, oraz złamania lewej ręki. Kierowca samochodu kupiec Taubenblatt również doznał złamania prawej ręki, oraz poszarpania ręki powyżej dłoni. Pozostali pasażerowie prócz lekkich obrażeń cielesnych, z katastrofy wyszli nieomal cało.

Sprawca katastrofy pijany **cyklista Flisikowski, który na chwilę przed katastrofą wpadł pod samochód, wyszedł z opresji cało.** Samochód został poważnie uszkodzony, natomiast fatalny rower został kompletnie zdruzgotany.

Sprawcą katastrofy, robotnikiem Flisikowskim zajęła się policja.

Obrady Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Tczewie.

W ub. niedzielę w Domu Czeladzi Katolickiej o godz. 15 przy udziale 43 delegatów 30 poszczególnych straży pożarnych powiatu tczewskiego odbyło się zebranie konstytucyjne Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. powiatu tczewskiego.

Po zagajeniu zebrania przez wojewódzkiego inspektora straży pożarnej Roszczyka sekretarz powiatowy Golemski zdał obszerne sprawozdanie z działalności zarządu powiatowego za rok ubiegły, z którego wynika, iż do Związku Powiatowego w Tczewie należy 30 ochotniczych straży pożarnych, liczących przeszło 500 członków.

W wyniku wyborów jednogłośnie obrany został przewodniczącym rady powiatowej starosta Muchniewski. Na prezesa zarządu Powiatowego Związku Straży Pożarnej w Tczewie powołano dyrektora Zakładów Miejskich inż. Morawskiego z Tczewa. Jako członkowie zarządu wybrani zostali: burmistrz m. Tczewa Wojczyński, burmistrz m. Pelplina dr. Chmielecki, burmistrz m. Gniewu Czerwiński, mec. Barański z Gniewu, budowniczy Lisewski z Pelplina i instruktor L. O. P. Gaz. Ostróżki. Komisję rewizyjną tworzą: prezes kolejowej straży pożarnej inż. Szlachcic z Tczewa, Jankiewicz z Gniewu, Cilkowski z Tczewa, mec. Tomczyk z Tczewa, oraz ziemianin Łubieński z Wielgłów.

ZMARLI

Ś. p. **Tadeusz Janowski,** lat 70, w Toruniu.
Ś. p. **Stanisław Frankenberg,** w Gnieźnie.
Ś. p. **Wincenty Gołębiewski,** w Poznaniu.
Ś. p. **Tomasz Malicki** w Poznaniu.
Ś. p. **Leon Skoppe,** lat 87, w Poznaniu.
Ś. p. **Agnieszka Orłowska,** lat 76, w Poznaniu.

List z Londynu.

Rozwój faszyzmu angielskiego

Lord Rothermere na czele czarnych koszul. — Pół miljona koszul. — Program. B. międzynarodowy socjalista wodzem faszystów. — Wybory w r. 1936.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Londyn, w lutym.

Gdy przed trzema jeszcze laty o faszyźmie w Anglji nie mówiono inaczej jak z przekąsem i lekceważeniem, i powołanemu do życia przez eks-socjalistycznego posła, Oswalda Mosley'a, noworodkowi nie rokowano długiego żywota, — to dzisiaj w Anglji niema już dwóch zdań co do tego, że organizacja czarnych koszul zrobiła nadspodziewane postępy i jest siłą, która **przy następnych wyborach do parlamentu w roku 1936 będzie czynnikiem decydującym!**

Ojcem chrzestnym faszyzmu angielskiego został

Obecnie lord Rothermere

a potężna prasa jego bez zastrzeżeń oddana została na usługi organizacji czarnych koszul. Krok Krezusa prasowego tej miary co lord Rothermere wywołał w Anglji powszechną konsternację i jest niewątpliwie **wydarzeniem epokowem w historji narodu angielskiego.**

Prysły wszelkie złudzenia, że faszyzm jako naleciałość obca nie zakorzeni się w Anglji. Prasa wszystkich odcieni politycznych

bije na alarm,

że faszyzm dzięki poparciu, jakiego doznał ze strony lorda Rothermera, stał się potęgą, której dłużej lekceważyć nie można...

Ukazały się pierwsze autentyczne dane, stwierdzające, że angielski związek czarnych koszul liczy w tej chwili

pół miljona członków

ludzi przejętych ideą faszyzmu, zdeterminowanych do walki pod hasłem: „dla króla i ojczyzny" przeciw wszystkim innym ugrupowaniom politycznym, a przedewszystkiem przeciw obu odłamom angielskiej „partji pracy", czyli socjalistom „umiarkowanym" i „niezależnym", czyli komunistom.

Tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz faszyzm angielski wzoruje się na ruchu Mussoliniego. Milicja faszystów angielskich przybrana jest w koszule czarne, a sztandary jej są wierną kopją rzymskich „fasces" kohort Mussoliniego. Faszyzm angielski nie przywłaszczył sobie nic z programu Adolfa Hitlera. Program nazich uznali faszyści angielscy jako mieszankę niezrozumiałych i sprzecznych pomysłów, będących wybrykiem histerji i nienawiści klasowej i rasowej.

Program faszyzmu angielskiego domaga się: **reformy systemu parlamentarnego, zaprowadzenia korporacyjnego ustroju państwowego i uregulowania (?) życia ekonomicznego.** Resztę programu swego faszyści angielscy upstrzyli w najozdobniejsze piórka tak lewicy jak i prawicy angielskiej.

Wódz faszyzmu angielskiego, pan baron Oswald Mosley, zagorzały ongiś socjalista międzynarodowy, występami swemi publicznemi przypomina mocno Adolfa Hitlera. Jak żaden inny przywódca partyjny, potrafi wódz faszystów angielskich grać na najczulszych strunach słuchaczy swoich. Posiada on dar jeszcze większej siły przekonawczej, aniżeli wódz nazich niemieckich. Argumenty jego i wywody ujęte są w więcej konkretną formę, aniżeli buńczuczne i mgłą spowite zaklęcia Hitlera. W sztuce dramatyzowania wódz faszystów angielskich dorównuje wodzowi nazich w zupełności. W szczerość jego przekonań i poglądów powątpiewać nie można. Cały swój kolosalny majątek rodzinny oddał na cele rozwoju idei faszyzmu w Anglji.

Angielska milicja faszystowska przyciąga do szeregów swoich podobny materjał ludzki, z jakiego składają się zastępy nazich Hitlera.

Mimo niezaprzeczalnych olbrzymich postępów, jakie ruch faszystowski poczynił w Anglji w ostatnich kilku miesiącach, — stwierdzić należy, że ogół społeczeństwa angielskiego odnosi się do organizacji czarnych koszul z wrodzoną sobie nieufnością, jako do tworu obcego i zbyt kolidującego z angielskim instynktem zachowawczym.

Stosunek ten określił najlepiej niedawno temu pewien wybitny znawca psychologji angielskiej, który powiedział, że **z chwilą, kiedy faszyści w Anglji zdejmą z siebie czarne koszule, a na miejsce ich wdzieją „pullowery", to zdobędą serca wszystkich Anglików!**

Najlepszym probierzem postępu ruchu faszystowskiego w Anglji będą wybory do parlamentu angielskiego w roku 1936.

NOMAD.



Japońsko-abisyńskie małżeństwo.

Baronówna Nasako Kurodo (w środku między rodzicami) pochodząca z jednego z najstarszych japońskich rodów książęcych wychodzi zamąż za księcia Araya Abeba z Abisynji, który jest krewnym Nygusa Abisynji, a więc związany z jednym z najstarszych domów cesarskich świata.

Dlaczego się nie udał sowiecki wzlot

do stratosfery.

Echa katastrofy balonu „Ossoawiachim".

Sowiety nie mogą spokojnie znieść żadnego rekordu, ani żadnego poważniejszego wyczynu, osiągniętego w państwach „burżuazyjnych". Nawet taki rekord, jakim był lot prof. Piccarda balonem do stratosfery, korcił lotnictwo sowieckie. Za wszelką cenę chciano zrobić to samo, albo jeszcze więcej, aby pokazać światu, że to co potrafią „burżuje", nie przedstawia żadnych trudności dla obywateli sowieckich.

Stosunkowo szybko sporządzono balon i gondolę, wzorowane ściśle na balonie Piccarda, tylko odpowiednio większe i zorganizowano pierwszy wzlot, który się udał. To nie wystarczało, chciano **wyczyn Piccarda zupełnie przyćmić.** Zorganizowano więc drugi wzlot, tym razem już z zastosowaniem całego aparatu naukowego do badań fizycznych w górnych warstwach atmosfery ziemskiej.

Wyprawa skończyła się **katastrofą.** Balon, wykonany w fabrykach sowieckich zawiódł i gdy znalazł się na wysokości około 20.000 metrów, a więc o około 5.000 metrów wyżej niż dotarł balon Piccarda, zaczął **gwałtownie opadać, aż wreszcie runął na ziemię.** Trzy osoby, znajdujące się w gondoli, poniosły **śmierć na miejscu.**

Przyczyny katastrofy nie są wyjaśnione. Z niejasnych komunikatów sowieckich nie jest widoczne, **czy pękła powłoka balonu, czy też zerwały się z jednej strony liny, na których zwisała gondola** i skutkiem tego nastąpiło zachwianie się równowagi balonu i gwałtowny spadek na ziemię.

Czy było tak czy było inaczej, w każdym razie pewnem jest to, że **balon i gondola nie były wykonane z należytą starannością,** że były to **poprostu produkty przemysłu sowieckiego,** do których nie można mieć zaufania i których nie wolno używać do tak niebezpiecznych przedsięwzięć, jakiem jest wyprawa do stratosfery, gdzie panują warunki atmosferyczne i meteorologiczne, zupełnie nam nieznane.

Sowiety mają niewątpliwie ludzi, zdolnych odważyć się na wszystko i podjąć się każdego ryzyka, ale **technika ich jest bardzo świeżej daty i nawet bardzo skromnych wymagań nie jest w stanie zaspokoić.** Przemysłowi, który nie potrafi zrobić porządnego scyzoryka, uczciwej koszuli, znośnego buta, nie można powierzać zadania tak skomplikowanego, jakiem jest wykonanie powłoki i gondoli dla balonu stratosferycznego. Na to trzeba **doświadczenia i staranności,** jakiej nie znajdzie się w zbiurokratyzowanym przemyśle sowieckim.

Rząd sowiecki uczcił nadzwyczajnemi honorami ofiary katastrofy. Nadano im najwyższe odznaczenie sowieckie, order Lenina i urządzono im wspaniały pogrzeb na koszt państwa. Sprawiedliwie należało się to wszystko tym nieszczęśliwym ludziom, którzy mogliby oddać nauce i postępowi technicznemu olbrzymie usługi, gdyby byli członkami innego społeczeństwa i innego ustroju, gdyby mieli do dyspozycji inne środki i pomoce techniczne, niż te, jakie może dać technika bolszewicka.

NOWINY AMERYKAŃSKIE.

Wyścigi zbrojenia się

do przyszłej wojny.

Generał Haller w Bostonie. — Młodociani złodzieje automobilowi to przeważnie Polacy. — Smutne to...

W kołach wojskowych Stanów Zjednoczonych panuje podniecenie w związku z nadchodzącemi z Europy i Azji wieściami o rozwoju techniki wyrabiania nowych karabinów i armat.

Jednym z najnowszych wynalazków ma być **zupełnie cichy, popędzany motorem karabin maszynowy,** a raczej armatka maszynowa, która może wystrzelić

przeszło 10.000 nabojów na minutę.

Wynalazcą jej jest japoński inżynier Shimuzu. Byłby to więc karabin maszynowy dziesięć razy szybciej działający, niż dotychczasowe najlepsze typy karabinów maszynowych! Oprócz tego ma on być zupełnie cichy i przenoszony z miejsca na miejsce maszyną motorową.

Można sobie wyobrazić, co to za piekielna maszyna byłaby w przyszłości. Dotychczasowe karabiny maszynowe, dawały przynajmniej grzechotliwym hałasem znać o sobie, gdzie są. Obecnie ukryty gdzieś w krzakach lub pod jakiemkolwiek innem ukryciem ten potwór będzie siał zniszczenie i śmierć i będzie prażył bez możności nawet z aeroplanu wykrycia jego miejsca ukrycia. Byłaby to

straszna broń przeciw samolotom.

Karabin ten, ważący tylko 800 funtów, mógłby być z łatwością wielką przenoszony z miejsca na miejsce.

Drugim wynalazkiem w udoskonaleniu broni palnej, jest wypracowanie nowego rodzaju karabinu, który wystrzelałby specjalnie tylko do niego przystosowane kule. Byłaby to

kula z miękkiemi metalowemi skrzydłami,

czy też pletwami, która biegłaby z szybkością 2000 metrów na sekundę. Jest to szybkość dwa razy większa od dzisiejszych najlepszych karabinów. Ta ogromna szybkość pędu kuli umożliwiłaby szybsze strzelanie i szybsze branie na cel przedmiotu ruchomego. Kulę tę nazwano

„skrzydlatą okropnością",

nietylko z powodu jej zdolności przebicia półcalowej grubości pancerza stalowego, lecz przedewszystkiem z powodu jej wielkiej siły wybuchowej i rozrywającej, podobnej do kuli **dum-dum,** która płaszczy się po uderzeniu celu. Eksperymenty dokonane z tym karabinem **w duńskiej fabryce broni** wykazały zupełną jego praktyczność.

Amerykańskie władze wojskowe podobno nie są zaniepokojone temi nowemi wynalazkami, gdyż powiadają, że

mają swoje własne takie same, a nawet lepsze.

Wojskowi inżynierowie amerykańscy są obznajomieni nietylko z „kulą skrzydlatą", lecz także i z karabinem japońskiego wynalazku i już wypróbowali swój własny karabin podobnego typu, który może wystrzelać nie 10,000, ale

24.000 pocisków na minutę!

Ładna perspektywa na przyszłą wojnę światową! I wierz tu różnym paktom o nieagresji!

*

Generał Haller po triumfalnym objeździe po okolicach Nowego Jorku, gdzie był wszędzie przyjmowany entuzjastycznie, a witany serdecznie, zyskując **znaczne składki na fundusz dla Inwalidów Armji Polskiej,** wyjechał ostatnio do Nowej Anglji, rozpoczynając turę objazdową od **Bostonu,** gdzie Polonja jest liczna i patrjotyczna.

Jak zwykle, gen. Haller wykorzystał swój pobyt dla propagandy sprawy polskiej. Był podejmowany obiadem przez prezydenta miasta Bostonu, w hotelu Copley Plaza, na którem to przyjęciu byli i prezydenci okolicznych miast, a potem złożył wizytę gubernatorowi Ely.

*

Utworzony w Chicago **specjalny sąd automobilowy** przeprowadził energiczną kampanję przeciw wzrastającemu do niebywałej potęgi złodziejstwu automobilowemu. Władze policyjne skoncentrowały swą uwagę na młodocianych złodziejach i dokonały całego szeregu obław i aresztowań.

Okazuje się rzecz smutna. Ogromna liczba młodych złodziei automobilowych — to **polscy chłopcy.** Onegdaj złapano na południowych przedmieściach Chicago szajkę z 12 chłopców, a z tych 11 było Polaków...

— **Wskutek panujących mrozów** zginęło w Stanach Zjednoczonych dotychczas 40 osób. W jednym tylko stanie nowojorskim zmarło 17 osób.

— **Na całem wybrzeżu Atlantyku** panują dotkliwe zimna. Termometr spadł do 26 stopni poniżej zera.

Wojna mleczna w Chicago.

Rząd amerykański stanął przed zadaniem wielkiej wagi...

Zdawać się mogło, że z chwilą zniesienia prohibicji w Ameryce umilknie walka przemytników, którzy dopuszczali się najstraszniejszych ekscesów w stosunku do wrogich band. Jak wiadomo, w robocie były strzały, karabiny maszynowe i bomby.

Jednak, jak się okazuje, **wszystko jest podawnemu, mimo, że prohibicji już niema.**

Tylko, zamiast o piwo, jak przed tem, toczy się teraz walka o... trudno w to uwierzyć, ale istotnie, o **mleko.**

Istnieje w Chicago stowarzyszenie zwane skrótem P. M. A. (Pure Milk Association — Stowarzyszenie czystego mleka), będące kooperatywą 18 tysięcy właścicieli obór z okolic Chicago.

Ta kooperatywa skupuje całe mleko z okolicy i sprzedaje je czterem hurtownikom w mieście. Dzieje się przy tem tak, że właściciel krowy otrzymuje za swoje mleko 4 i pół centa za ćwierć litra, a ta sama ilość sprzedawana jest w handlu detalicznym za 11 centów.

Ilość mleka istniejącego przewyższa jednak tę ilość, którą kupuje P. M. A., wobec tego, wieśniakowi pozostaje jeszcze trochę zbytecznego mleka. To pozostałe mleko sprzedaje on z wolnej ręki, otrzymując znacznie wyższą od tamtej cenę, bo 7 centów za ćwierć litra.

To siedmiocentowe mleko, przychodząc do miasta, mogło być sprzedawane za 8 centów i stanowiło olbrzymią konkurencję dla 11-centowego mleka dyktatorskiej kooperatywy P. M. A.

Wtedy wybuchła mleczna wojna. P. M. A. postanowiło za wszelką cenę nie dopuszczać do sprzedaży tańszego, niż po 11 centów mleka.

W tej walce używano środków tak dobrze wypróbowanych w czasie walk bootlegerów. **Zaczęły płonąć obory, podsypywano trucizną krowom, strzelano z ukrycia do wieśniaków, jadących na targ z mlekiem.**

Wieśniacy, nie mogąc sobie dać rady z temi sposobami, zawezwali dwu doświadczonych ludzi Jacka White i Murray'a Humphrey, by jakoś na to zaradzili. Ci dwaj zaczęli od tego, że porwali najgroźniejszego przeciwnika Roberta Fritchie i wypuścili go na wolność za sumę wykupu 50 tys. dolarów i gdy złożył obietnicę, że wojna mleczna się skończy.

Istotnie, w ciągu paru następnych tygodni panowała na froncie mlecznym cisza. Ale już wkrótce potem, jednemu z podchicagoskich rolników, nazwiskiem Wagner przytrafiła się następująca przygoda:

Zjawił się u niego pewien handlarz, nazwiskiem Prusa, który zaproponował mu na dobrych warunkach kupno mleka z jego fermy. Wagner zgodził się na to. W kilka dni potem w domu Wagnera zjawił się przedstawiciel PMA, niejaki mr. Don Geyer, który powiedział łagodnie:

— Wolelibyśmy, żeby pan nie sprzedawał temu Prusie swego mleka.

— Ależ warunki Prusy dogadzają mi i ten człowiek płaci mi gotówką — powiedział rolnik.

— Jak pan uważa — rzekł Geyer — ale mam wrażenie, że w pańskim własnym interesie nie powinien się pan upierać.

Przeszło 10 dni. Geyer zatelefonował do Wagnera i spytał go, czy upiera się przy sprzedawaniu Prusie mleka. Gdy usłyszał odpowiedź twierdzącą, powiedział:

— Zapomniałem pana jeszcze spytać, **czy lubi pan bomby? Czy rad byłby pan widzieć swą oborę wysadzoną w powietrze?**

W pięć dni po telefonie, w nocy obora Wagnera została wysadzona bombą dynamitową w powietrze.

Jednocześnie zaś, mimo teroru, w samem Chicago są ludzie, którzy skupując mleko poza PMA, potrafili się zbogacić w ogromnie krótkim czasie.

Niejaki Kahlert w ciągu roku handlu mlekiem powiększył swój kapitał z 800 dolarów do 50 tysięcy. Poprostu kupował mleko po 5 centów od poszczególnych właścicieli krów, a sprzedawał je po 7 centów i znajdował wielu chętnych nabywców.

Sprawa uregulowania sprzedaży mleka i ukrócenia teroru, jaki wywiera PMA, jest obecnie **zadaniem pierwszorzędnej wagi, jakie stanęło przed rządem amerykańskim.**

Rząd powinien ustalić cenę mleka i następnie bronić tej ceny przed przemytnikami i bandytami.

Karabiny maszynowe z powodu mleka. To doprawdy już pewna przesada. Nawet w Chicago.

„Co pan sądzi o Francji?".

Cudzoziemcy odpowiadają na ankietę „Instrasigeant'a".

Popularny dziennik paryski „Intransigeant" od dłuższego czasu ogłasza wyniki ankiety, którą rozpisał wśród wybitnych cudzoziemców na temat „Co pan sądzi o Francji?".

Oto kilka odpowiedzi:

Tomasz Mann, najwybitniejszy pisarz Niemiec współczesnych oświadczył:

„Francja pozostanie na zawsze miejscem, gdzie schronił się zdrowy rozsądek i umiarkowanie — miejscem, gdzie udać się mogą ci wszyscy, którzy nienawidzą barbarzyństwa, nieuctwa i okrucieństwa. Jestem przekonany, że **Francja będzie zawsze przodowała, gdy chodzi o tolerancję, cierpliwość i wytrzymałość".**

Inny pisarz niemiecki, **Stephan Zweig,** powiedział: „Francja jest niezrównana w chwilach, kiedy trzeba stanąć na straży cywilizacji i humanitarności".

Wielki pisarz angielski **Aldous Huxley** oświadczył:

„Francja jest jednym z tych rzadkich krajów, gdzie **szanuje się wolność indywidualną człowieka,** gdzie wierzy się jeszcze, że więcej pożytku przyniesie owa wolność pod względem psychologicznym, niż szkody wyrządzi w dziedzinie ekonomicznej, lub politycznej.

Gorszego zdania o Francji jest słynny Amerykanin **Theodor Dreiser:**

„Paryż jest miastem zacofanem i staroświeckiem, które z trudem usiłuje podciągnąć się do poziomu miast Europy północnej, lub środkowej. Paryż jest miastem pozbawionem wesołości od chwili, kiedy to Francuzi stali się zbyt zapobiegliwi i oszczędniejsi, niż Anglicy. Pogarda paryżanina dla wesołości jest tak wielka, że północ zastaje go codziennie w łóżku. Francja pozostawia radości życia nocnego cudzoziemcom. Nie ukrywa też pogardy, jaką żywi dla tych, co odwiedzają jeszcze lokale nocne i inne miejsca zabaw. **Francuzi opierają się wszelkim inowacjom.** Cóż można np. powiedzieć o zacofanej instytucyj paryskich odźwiernych (Concierge'ów?).

Jeżeli ująć te objawy szerzej, dojdzie się do wniosku, że mąż stanu Francji nie potrafi zrozumieć istotnej formy przyszłego świata i że **Francja nie stara się nawet zrozumieć tego, co ofiarowuje jej postęp.**

Słowem, Francja została pokonana w roku 1870 przez Niemcy, a w latach 1914—1918 pokonała ją cywilizacja nowoczesna".

—::—

B. min. Meysztowicz szambelanem papieskim.

P. Aleksander Meysztowicz, b. minister sprawiedliwości otrzymał wysokie odznaczenie papieskie nadane mu przez Ojca św. Piusa XI, a mianowicie szambelana tajnego („di spada e cappa"). Nadesłany w tych dniach z Watykanu dyplom ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, metropolita wileński, wręczył uroczyście p. Aleksandrowi Meysztowiczowi.

Cyganie bez ojczyzny.

Norwegja wyrzeka się swoich obywateli. Awantury na pograniczu niemiecko-duńskiem.

Na granicy niemiecko-duńskiej koło Pattburga przyszło do poważnych starć z cyganami, udającymi się do Norwegji. Ponieważ cyganów nie chciano wpuścić do Danji, umieszczono ich prowizorycznie pod dozorem policyjnym w Hamburgu-Altonie. Kiedy 68 cyganów przyjechało do Pattburga, nadeszła z Norwegji poufna wiadomość, że **cygani są tam niepożądani, paszporty nieważne i podróż do Norwegji niemożliwa.** Raj, herszt cyganów, chciał pertraktować z władzami granicznemi. Przedłożył on paszporty i dysputował w 8 europejskich językach. Pokazywał paszporty, uprawniające cyganów do jazdy koleją i okrętem aż do Göteborg. Urzędnicy graniczni wzruszyli ramionami i zażądali telefonicznie posiłków.

Wkrótce przybył oddział policji, który otoczył cyganów. Ustawiono im piecy w wartowni celnej, aby mogli spędzić noc, zanim odeślą ich do Hamburga. Cyganie, których odesłano potem do Hamburga, **urodzili się w Norwegji.** Przed kilku laty wyruszyli w wielką podróż i zapędzili się aż do Hiszpanji. Ostatnie przewroty w Hiszpanji zmusiły ich do opuszczenia tego kraju. Pod policyjnym nadzorem przewieziono ich przez Francję i Belgję. W Niemczech sprzedali konie i wozy i nabyli karty okrętowe za 18.600 franków, aby wrócić do Göteborgu w Norwegji.

Obecnie są bez ojczyzny i czekają w Hamburgu na rozstrzygnięcie swego losu.

Powrót do roku 1900

w kawiarniach i kabaretach Paryża.

W Paryżu moda na rok 1900 nietylko nie minęła, ale wzmaga się z dnia na dzień. W kinach pokazuja kawałki drżącej taśmy, która ilustruje wypadki i mody tego okresu. W teatrach wystawiają sztuki w strojach z tamtej epoki secesji i brzydoty. Obecnie zaś powstaje **specjalny kabaret roku 1900.** Znany piosenkarz Henri Varna będzie dyrektorem tego teatrzyku, na którego estradzie będą występowali ci wszyscy, którzy jeszcze żyją, a którzy w tamtych czasach zbierali laury na scenkach słynnych „caf-conc" — lokali, gdzie kawiarnia łączyła się z kabaretem. Odżyją dawne stroje, **talje cienkie jak u osy, monokle na sznurkach, naiwne, ale melodyjne kuplety.** Odżyje cały wdzięk czasów naszego „czarnego kota". W Paryżu opowiadają sobie, że dla stworzenia tem większej iluzji, do stolików będą podawane kufle piwa po cenie tamtych czasów: po 20 centymów, oraz że przed kabaretem będą czekały autentyczne konne dorożki, jakich obecne pokolenie Paryża już nie widzi, po 2 franki za kurs.

Ascetyczna młodość bogacza.

Pamiętniki barona Rotschilda. — Surowe wychowanie w pałacu rodzinnym. — Tyranja matki-purytanki. — Studencka miłość.

(b). W Paryżu wyszła książka p. t. „Moje wspomnienia" **Andrzeja Pascala.** Pod tym pseudonimem ukrywa się baron Henryk Rotschild, dramaturg i właściciel znanego teatru na Place Pigalle. Nie jest to, jakby się można spodziewać, książka, w której byłyby opisane dzieje szczęśliwego posiadacza miljonów. **Nie bije z niej radość ni odrobina zadowolenia.** We wstępie do tej autobiografji miljonera, pisarka francuska Colette nazywa opowieść Rotschilda „historją dziecka, zamkniętego za barjerą złota i wyciągającego swe rączki puste do radosnego świata".

Jest to historja młodzieńczych lat Henryka Rotschilda, aż do chwili, kiedy 23-letni student wyrwał się z pod opieki swej matki i ożenił się wbrew jej woli.

Rotschild patrzy na swoje smutne lata młodzieńcze z zimną objektywnością. Biografja zaczyna się właściwie od 9 roku życia. Ojca Henryk Rotschild nie zna. Żył pod wpływem i wyłączną opieką swej matki, którą nazywa w swej książce „baronową James". Charakter tej kobiety skłaniał się mocno ku fanatyzmowi. Trapiły ją wątpliwości religijne, a przytem czuła **męczącą potrzebę spełniania dobrych uczynków,** zakładania instytucyj dobroczynnych i poświęcenia swego życia „dziełu cnoty". Stosownie do swych zasad **chciała w swym synu widzieć samotnika** i zakazywała mu wszelkich tych zabaw, które dziecku sprawiają radość; zamykała je pod purytańską opieką specjalnie dobranych guwernerów. **I gdy po skończonej lekcji nauczyciel był** zadowolony z małego Henrysia, matka wyjątkowo zezwalała mu na zabawę — z chorem. dziećmi ufundowanego przez siebie szpitala. Ale były to dzieci rachityczne, skrofuliczne, z otwartą gruźlicą i ranami. I nikt z otoczenia baronowej Rotschild nie myślał o **niebezpieczeństwie takiego towarzystwa dla małego dziecka.**

W 14 roku życia zaprowadzono Rotschilda do sali operacyjnej, aby „na czas" zapoznał się z zawodem lekarskim.

A kiedy chłopak doszedł do wieku dojrzałości, matka robiła wszystko, aby zgodnie ze swym fanatyzmem **zachować go w „czystości cnoty". Nie wolno mu było robić jednego kroku bez opieki ostrych i bezwzględnych nauczycieli,** których zresztą stara Rotschildowa co jakiś czas poddawała specjalnemu przesłuchiwaniu. Teatr, dla którego od najmłodszych lat młody Rotschild miał duże zrozumienie, wydawał się „baronowej James" miejscem najgorszego wyuzdania. Zatruwała poprostu każdy zdrowy nerw swego dziecka, przypuszczając, iż wychowanie, które mu daje, stworzy z niego genjusza.

Natura okazała się jednak silniejszą od rygorów, w jakich zamknięto chłopaka. I w rezultacie wyniki były zupełnie różne od tych, do jakich matka dążyła. Henryk Rotschild **zakochał się w swojej guwernantce,** młodej dziewczynie z Frankfurtu. Autor opisuje dokładnie ten epizod z jego życia: moment, w którym wzajemnie wyznali sobie miłość i pierwsze potajemne randki nocne w korytarzu rotschildowskiego pałacu na Avenue Friedland. — Matka nic nie podejrzewała i o tym fakcie też nigdy się nie dowiedziała. **Ale i po ukończeniu gimnazjum nie rozluźniono młodemu Henrykowi rygorów.** Zapisany na wydział medycyny, pozostawał przynajmniej oficjalnie pod wielkim jeszcze wpływem swej fanatycznej rodzicielki.

Pewnego dnia Henryk pożyczył sobie pewną kwotę od swego kamerdynera, łamiąc w ten sposób arystokratyczne zasady swego domu. Chodziło naturalnie o pieniądze na bilet do teatru. Młody Rotschild nie poszedł na jakieś przedstawienie klasycznego repertuaru, ale **do „Casina de Paris", gdzie wówczas zbierały się różne kokoty Paryża.**

Z kolei Henryk zaprzyjaźnia się serdecznie z jednym ze swoich kuzynów, człowiekiem o dość rozwiężłych obyczajach. Co niedzielę **spotykał się z nim za miastem, w jednym z domów schadzek.** I tu Henryk zakochał się poraz drugi w swem życiu. Tym razem jednak fakt ten doszedł do wiadomości matki. Wściekła na słabą opiekę najbliższego otoczenia Henryka, wysyła go pod ostrym nadzorem do Ameryki, aby **uwolnić Henryka od niebezpiecznego wpływu.** Ale z chwilą jego powrotu z za oceanu, kochanka Henryka oczekiwała go z kwiatami na dworcu i młodzi padli sobie znowu w ramiona.

Tyrańska zazdrość dziwnej rodzicielki postępowała dalej. Aby położyć temu kres, Henryk Rotschild postanowił **po ukończeniu studjów ożenić się.** I oto przypadek przychodzi mu z pomocą. W czasie jednego z przyjęć, urządzonych przez jego siostrę, Henryk poznaje młodą dziewczynę, przybyłą z zagranicy, która dla swej urody stała się najpopularniejszą postacią paryskiego towarzystwa. Z odwagą pijanego człowieka, po kilku minutach rozmowy, Rotschild stawia młodej dziewczynie pytanie, czy chciałaby go poślubić. Odpowiedź była jeszcze bardziej frapująca od pytania. — Krótkie „tak". I oto matka Rotschilda doznała ostatniego ataku.

Ciekawa autobiografja jednego z największych bogaczy świata, kończy się hołdem dla owej pięknej dziewczyny, którą poznał Rotschild owego dnia, a która po dziś dzień jako baronowa Henry de Rotschild jest mu stałą towarzyszką jego wędrówki życiowej.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 lutego 1934 roku.

KALENDARZYK.

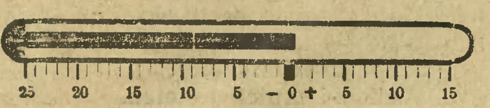
Dziś: Grzegorza II pap.
Jutro: Popielec. Walentego m.
Wschód słońca o godzinie 7.25.
Zachód słońca o godzinie 17.03.

Stan pogody

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami śnieżnemi, głównie na południu i wschodzie kraju. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—16. w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Józefa Pankiewicza (Paryż).

Instytut literacki „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś, we wtorek, 13 bm. znakomitą komedję St. Kiedrzyńskiego **„TEN STARY WARJAT"**, przyjmowaną wręcz entuzjastycznie na pierwszych dwóch przedstawieniach. Jest to utwór o nader ciekawej fabule, słonecznym nastroju, niefrasobliwym humorze i szczerym sentymencie. Idealnie zgrany zespół z pp. Łukowską, Podgórską, Wieczorkowską, Cybulskim, Cirinem, Dowmuntem, Dytrychem, Dzwonkowskim, Kalinowskim, Lochmanem i Wilamowskim jest przedmiotem gorących owacyj ze strony widzów. Dochód z dzisiejszego przedstawienia przeznaczony jest na cele humanitarne związku.

W czwartek ostatnie przedstawienie komedji kontuszowej K. Zalewskiego **„PANI PODKOMORZYNA"**, w której wielki triumf artystyczny odnosi dyr. Stoma jako niezrównany inkarnator starosty Barącza oraz p. Wieczorkowska na czele świetnego zespołu.

„DZIEWCZYNA Z FIOŁKAMI". Oto tytuł najbliższej premjery operetkowej, która ujrzy światło kinkietów w nadchodzącą sobotę, 17 bm. w niezawodnej reżyserji M. Dowmunta i pod kierunkiem muzycznym P. Kuczery. Część choreograficzna w niezawodnych rękach H. Grossówny, oprawa dekoracyjna J. Hawryłkiewicza.

— **Ślub.** W dniu 10 bm. w kościele garnizonowym pobłogosławił ks. proboszcz Szyłkiewicz związek małżeński p. Józefa Szczesnego z p. Gertrudą Świerczykówną, córką st. wachmistrza 16 pułku ul. Wlkp. Podczas uroczystości weselnej zebrano 15,20 zł na kościół garnizonowy.

Popielec.

Czterdziestodniowy post, rozpoczynający się w Środę Popielcową ustanowił Kościół katolicki na pamiątkę owych 40 dni, które Chrystus przepędził na pustyni na modlitwie i surowem umartwieniu postnem.

Milkną więc od tego dnia wesołe zabawy taneczne, a rozpoczyna się okres, poświęcony pokucie. Na znak zewnętrzny zaś tego usposobienia pokutnego, które winno nas przenikać w czasie Wielkiego Postu — kapłan w dzień Popielcowy sypie wiernym popiół na głowę.

Już w czasach biblijnych znane było użycie popiołu jako symbolu pokuty za grzechy, które — według wiary św. — przywiodły śmierć na człowieka i w popiół go obrócą.

Ojcowie Kościoła, pisarze kościelni i synody łączyły zawsze pokutę z popiołem.

Sypiąc na głowę popiół i czyniąc nim znak krzyża, wymawia kapłan po łacinie słowa: **„Pamiętaj człowiecze, żeś jest prochem i w proch się obrócisz.** Podczas tej ceremonji wierni przyklękają na stopniach ołtarza.

Zwyczaj ten w Kościele katolickim istnieje od roku 1091.

— **Dwa śluby.** W dniu wczorajszym pobłogosławione zostały w świątyniach bydgoskich następujące związki małżeńskie: W kościele Farnym pobłogosławił ks. Borzych nowożeńcom p. Kazimierzowi Szymkowiakowi, sekretarzowi miejskiemu z Łabiszyna, i pannie Marji Klauze-Barańskiej, bydgoszczance, urodzonej w Magdeburgu. W kościele św. Trójcy ślubowali p. Antoni Lewandowski i panna Agnieszka Niemczewska, córka znanego mistrza dekarskiego z ulicy Jasnej 19 — Tak jednej jak i drugiej dobranej parze staropolskie „Szczęść Boże!".

— **Kto zgubił?** W Miejskim Urzędzie Porządku Publicznego w Bydgoszczy przy ul. Grodzkiej nr. 25, pokój 19, złożono następujące znalezione przedmioty: walizkę z zawartością, pieniądze, klucze oraz dokumenty osobiste na nazwisko Pieczyńskiego Aleksandra. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie.

— **Zebranie sekcji rodzicielskiej Koła Przyjaciół Harcerstwa** przy szkole Świętojańskiej 7 drużyny harcerskiej odbędzie się w czwartek 15. bm. o godz. 18.

Zarząd miasta a bezrobocie.

Na pismo grupy bezrobotnych, wystosowane do zarządu miasta, p. prezydent Barciszewski odpowiedział co następuje:

Prezydent miasta Bydgoszczy
L. dz. 236/34. IV.
Bydgoszcz, dnia 6 lutego 1934 r.
Do
Pana Kłokockiego Szczepana i tow. w Bydgoszczy.

Na wniosek Pana i tow. z dnia 26 stycz. 1934 r. w sprawie przywrócenia płacy 15 zł za trzydniówki, utworzenia decernatu dla spraw bezrobocia oraz budowy mieszkań dla bezrobotnych zawiadamiam, że płaca za prace trzydniówkowe, przy której obecnie zarząd miasta zatrudnia część bezrobotnych, nie może zostać podwyższona na 15,— zł. Fundusz Pracy bowiem, który płace te finansuje w formie pożyczek udzielanych miastu, ustalił normę płacy za pracę trzydniówkową na 9,— zł i Zarząd miasta nie jest władny odstąpić od tej ustalonej zasady. Odnośnie postulatu utworzenia decernatu dla spraw bezrobocia podaję, że sięga on za daleko w sprawy wewnętrzno-organizacyjne tut. administracji, które to sprawy należą wyłącznie do uznania Zarządu miasta. Dodaję jednak, że dla spraw bezrobocia utworzony został Lokalny Komitet Funduszu Pracy, w którym są skupione wszelkie agendy związane z bezrobociem. — W sprawie budowy mieszkań dla bezrobotnych to obecnie z braku odpowiednich funduszy nie może miasto przystąpić do ich budowy; o ile tylko kredyty się znajdą Zarząd miasta przychylnie sprawę tę potraktuje, a w każdym razie uważać będzie Zarząd miasta sprawę budowy mieszkań dla bezrobotnych jako jedno z istotnych zadań i zamierzeń miasta na przyszłość.

Prezydent miasta
(—) **Barciszewski.**

*

Pisaliśmy już w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej, że prezydent Barciszewski zamierza w najbliższym czasie zwołać konwent senjorów, który ma rozpatrzeć sprawę bezrobocia i podać środki ku zaradzeniu zła. Klub **Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego** ważnej tej sprawy nie spuszcza z oka i niewątpliwie dołoży wszelkich starań, by ona weszła na właściwe tory.

O wszelkich poczynaniach zarządu miasta i Rady Miejskiej nie omieszkamy powiadomić naszych Czytelników.

Jeszcze jedna placówka sanacyjna.

Stowarzyszenia Weteranów b. armji polskiej we Francji miało zebranie konstytucyjne w świetlicy Związku Strzeleckiego.

Zarząd nowej placówki tworzą pp.: Kwiatkowski Franciszek prezes, ppor. rez. Robiński Mieczysław wiceprezes, ppor. rez. Bartnicki Władysław sekretarz, Sroka Antoni skarbnik, Borowicz Tomasz chorąży, Sarbinowski Michał i Szpojda Józef zastępcy. Do komisji rewizyjnej należą pp.: Marciniak Jan przewodniczący, Olszewski Andrzej i Kulik Stanisław.

Prezes Kwiatkowski zapewnił zebranych, że staraniem nowo obranego zarządu placówki będzie m. in. wywalczenia członkom takiego stanowiska w społeczeństwie, na jakie zasługują oraz dążenie do otoczenia opieką materjalną wdów i sierot po poległych.

W wolnych głosach wyrażono żal pod adresem czynników zainteresowanych, że weterani b. armji polskiej we Francji są w stosunku do zrzeszonych w innych organizacjach, pokrzywdzeni i zachodzą często wypadki pomijania ich przy uznawaniu zasług byłych obrońców Ojczyzny. Szczególnie uwydatnia się to np. przy nadawaniu odznaczeń (Krzyż i Medal Niepodległości i t. d.), **obsadzaniu stanowisk, pośrednictwie pracy, udzielaniu koncesyj,** uwzględnianiu pretensyj pieniężnych, przyznawaniu ulg i t. d. Co do przyjmowania **bezrobotnych** w charakterze członków placówki uchwalono zająć zasadniczo stanowisko przychylne z zastrzeżeniem załatwiania spraw tych indywidualnie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Ten stary warjat"

komedja w 3 akt. Stefana Kiedrzyńskiego.

Będę się kłócił z autorem. Przyznam mu, że pomysł zakrojony na komedję, ale wyszła z tego farsa. Nic w tem ujemnego. Może i lepiej. Weselej na widowni. Nawet bardzo wesoło; ot tak bez wysiłku intelektualnego.

Zamiast bronić mojego zdania, przedłożę rzecz na forum.

Kajetan kochał Laurę. Mógł się spodziewać wzajemności. Atoli Laura była — jedni powiedzą — realistką, drudzy — istotą płytką. Miłość się urwała. Laura po latach zostaje wdową i bałamuci się w gołowąsie, który ma ogromny talent hochsztaplerski. Ale ten Kazio — to rzecz uboczna. Zbiedniały Kajetan zostaje spadkobiercą i nadal prześladuje (tak jest!) Laurę swojem uczuciem. On chce, a ona nie. Ostatecznie, ale to już całkiem w sztuce ostatecznie Laura tonie w ramionach Kajetana.

Ponieważ to odbywa się na wesoło, więc komedja. Zgoda!

Gdzież zatem farsowość?

W samym dialogu i w doborze figur, z których jedynie adwokat i Haneczka są całkiem wolni od wyglądu i manier krotochwilnych. A doprawdy możnaby — lub raczej mógł autor — ich również „skrotochwilić". Dziwię się nawet, że „przedstawiciela prawa" nie przekręcił na przedstawiciela paragrafu. Dickensowi zawsze się z tem wiodło, a Kiedrzyński też umie zezem patrzeć na życie. Chyba p. Dytrych nie poszedł naprzekór intencjom autora! Za dobry zeń aktor na to, by nie wykorzystał tekstu dla efektu scenicznego. Tylko poprostu Kiedrzyński uszanował stan adwokacki, mimo że nie oszczędził służącej, tandeciarza, faktora, knajpiarza, stróża... Aha! Dlatego że to nieinteligentny plebs? Nie! Pani Laura zakrawa na kobietkę farsowatą; Kazio też etyczna karykatura, Kajetan zaś zjawia się jak brodiaga, a w jego upartej „miłości" ku kobiecie, która mu pokazuje — za pozwoleniem — plecy, jest coś z psiego przywiązania. Z jakim przestajesz... Bo trzeba wiedzieć, że Kajetan handlował pieskami. Są nawet na scenie dwa śliczne szpice.

Rad jestem, że nie potrzebuję już wiele o sztuce pisać, gdyż z poprzedniego czytelnicy zorjentują się wybornie, że warto wieczór poświęcić tej sztuce, napisanej dla ubawienia gości, a granej w tymże celu z pełnym sukcesem. Powiem więcej: sukces sceny przewyższył pracę pióra. Są bowiem — jeśli to ma być komedja — grubsze usterki w kompozycji i w traktowaniu tematu.

Pierwsze skrzypce — ale farsowe — dzierżył.. któżby inny, jak nie **Dowmunt!** Przysięgnę, żem takie indywiduum restauracyjne widział, lecz w której knajpie, nie mogę dotrzeć pamięcią. Tak samo świetnie spisał się z rolą Gracińskiego p. **Dzwonkowski.**

Pani **Wieczorkowska** zyskuje sobie coraz więcej uznania za różnorodność kreacyj. Na rewji („Raz do roku") przelotnie mogliśmy podziwiać, jak odtwarza kaprys kobiecy. Teraz mieliśmy pełnię słabostek, które mimo zewnętrznego uroku kobiety, odstręczyć mogą mężczyznę. Potwierdziły to oklaski w tym momencie, kiedy mimo wszystko Laurze należała się chwilka współczucia. A były to oklaski, mówiące: — Ale się babie dostało!

Tylko poczciwina Kajtuś nie potępił Laury. Bardzo sympatyczny w jego roli okazał się p. **Wilamowski.** Po przeprowadzeniu gruntownej analizy znaleźliśmy w Kajetanie Kiedrzyńskiego cechy zasługujące raczej na lekceważenie. Tak go też — nie bez słuszności — Laura traktowała. P. Wilamowski przyciemnił te cechy słodyczą mowy i pociągającym wyglądem. Znacznie więcej zrobił wujcia niż psiego taty. To sztuce wyszło na dobre.

P. **Kalinowski** w tańcu z lekką muzą nie nadąża za taktem. Znacznie składniej mu grać rolę, gdzie słowem, oczyma i całym sobą wyznaje się uczucie poważne. Gdyby mu był Kiedrzyński pozwolił uciąć w tej sztuce dłuższe sam na sam z p. Haneczką, z pewnością p. Kalinowski znalazłby się w swoim żywiole a i p. **Łukowska** — tutaj tak pokrzywdzona — miałaby bodaj jeden cieplejszy momencik. Należało się to choćby samej Haneczce — dla kontrastu z Laurą.

Kr. Stasicki.

Wizyta Zaklick'ej.

Pani Jadwiga Zaklicka — jako młoda, strasznie dobra cioteczka — ilekroć nas odwiedzi, przywiezie ładny prezencik. I w piątek nie zawiodła. Przyjechała z efektowną komedją Sterka p. t. **„Miłość już nie w modzie".**

Skądże to spostrzeżenie, że miłość wyszła z kursu? Zauważyła to mądra główka biuralistki Tei. Słuszne spostrzeżenie. Ona czuje się takim smacznym kąskiem miłosnym, a szef tego nie widzi. Trzeba mu dać nauczkę! O! Zaklicka umie walczyć z takimi panami, przesyconymi przelotną miłością. Oczywiście na scenie. Pozycja Tei podobna jak w „Myszy kościelnej". Sztuczki — bardzo ryzykownie zastosowane — dziewczęcego sprytu i kokieterji sprowadzają Franka, zepsutego szczęściem u kobiet, na drogę normalnego, stałego uczucia. Naturalnie przedmiotem jego afektu ma zostać i zostaje sama Tea. Tylko mężczyzna i to taki jak Kamil potrafi nie być egoistą, gdy chodzi o piękną kobietę.

W obłoku swojego lekkiego wdzięku szermuje p. Zaklicka to niespodzianym sztychem słowa, to naiwno-szelmoskiem oczkiem, niby przymilając się, a równocześnie drażniąc i raniąc, aż lew-mężczyzna pada u jej stóp, pokonany łaskotkami i uszczypkami.

W p. Nowackim z satysfakcją widzieliśmy imponującego kobietom gentlemana, który i dla mężczyzn ma w sobie respektu godną wyższość. P. Wichniarz — jako niefortunny a poczciwy wielbiciel Tei — bardzo inteligentnie pokierował rolą.

Kr. Stasicki.

Rozwój przemysłu elektrotechnicznego w Bydgoszczy.

Pierwsza w Polsce fabryka kabli i największa fabryka przyborów elektrotechnicznych. — 21 koncesjonowanych przedsiębiorstw instalacyjnych i t. p.

(n) Trzeci wieczór dyskusyjny w Stowarzyszeniu Techników poświęcony był zagadnieniom tutejszego przemysłu elektrotechnicznego. Główny referent, p. **inż. Bladowski,** z dumą mógł stwierdzić, że przemysł ten, kierowany sprawnie i rozwijający się naogół pomyślnie, jest **dziełem Nowej Polski.** Bydgoszcz ma się naprawdę czem poszczycić, posiada bowiem pierwszą krajową fabrykę kabli — Kabel Polski — sławną fabrykę artykułów elektrotechnicznych **inż. Stefana Ciszewskiego** i Spółki, tudzież 21 koncesjonowanych zakładów instalacyjnych.

Dwie fabryki żarówek, które tu założyli nasi rodacy z Ameryki, uległy likwidacji z przyczyn niewyjaśnionych; na brak fachowców w tej dziedzinie nie można się uskarżać, jedynie organizacja sprzedaży pozostawiała może do życzenia.

Produkcja przyborów elektrotechnicznych zaspokaja dziś w 80% rynek wewnętrzny, tak, że z zagranicy niewiele potrzeba sprowadzać. Obroty fabryki Ciszewskiego, której doskonałe wyroby **opanowały także rynek gdański,** wzrosły do 1 miljona złotych rocznie. Fabryka ta zatrudnia około 200 ludzi i uchodzi za jedną z najsolidniejszych w kraju.

„Kabel Polski“ osiągnął w okresie konjunktury 1928/29 roku produkcję, której wartość wynosiła około **12 miljonów zł.** Obecnie fabryk kabli istnieje kilka a wskutek braku większych obstalunków obroty wszystkich fabryk katastrofalnie się zmniejszyły.

„Kabel Polski“ powstał z inicjatywy inż. Rolbieskiego, przy finansowem poparciu Banku Związku Spółek Zarobkowych. Pierwsze polskie kable dla przewodów wysokiego napięcia dostarczył dla kopalni soli w Kałuszu i dla elektrowni w Lwowie. Po pożarze fabrykę w Kapuściskach szybko odbudowano. Główny pakiet akcji „Kabla“ przejął potężny koncern „Siły i Światła“. Fabryki zatrudnia wyłącznie siły techniczne polskie.

Referent słusznie zaznaczył, że rozwój omawianej tutaj gałęzi przemysłu jest ściśle związany z rozwojem elektryfikacji. Instalatorzy koncesjonowani pozbędą się w niedługim czasie niepożądanej konkurencji ze strony t. zw. **czarnych monterów,** ponieważ wydane zostaną **nowe, obostrzone przepisy.**

W dyskusji przemawiali pp. naczelny dyrektor fabryki kabli Gayczak, inż. Ciszewski, dyrektor elektrowni Tymowski, mgr. Szprenga, mgr. Wójcik, przedstawiciele warszawskiego Urzędu Eksportowego i Związku Elektryków Polskich, tudzież pp. Rafał Kukliński i adwokat dr. Jurek. Dyskusją umiejętnie pokierował **inż. Lechowski,** organizator cyklu odczytów poświęconych przemysłowi regjonalnemu.

Ustalono, co następuje:

Kable nie mają określonego wieku. Ani rząd ani samorząd nie mogą obecnie, z powodu uszczuplonych bieżących dochodów myśleć o poważniejszych inwestycjach i rozszerzeniu sieci elektrycznej. Na ten cel potrzebne są **większe kredyty zagraniczne.**

Sytuacja nie jest beznadziejna. Widoki na przyszłość są dobre. W mieście Bydgoszczy i na przedmieściach zelektryfikowano dotąd zaledwie 20% posesji, a reszta stopniowo się przyłącza. Tak długo jak elektrownia z własnych wpływów kasowych pokrywać będzie zmuszona koszty inwestycyj (300.000 zł rocznie), nie może być mowy o większem obniżeniu ceny za światło i prąd.

Powiat bydgoski, planowo przygotowujący elektryfikację, dać może liczne zamówienia przemysłowi i instalatorom tutejszym.

Na **eksport** polskich kabli i sprzętu technicznego niema co liczyć, ponieważ nabywane przez nasze fabryki **surowce** (ołów, żelazo, miedź, bawełna) **są o 40% droższe** niż w Anglji, Włoszech, a nawet Holandji!

Umowa handlowa z Niemcami napewno nie przyniesie polskiemu przemysłowi korzyści.

Podatki w Bydgoszczy są podobno większe niż w Warszawie. Dlatego konkurować trudno.

Tandeta żydowska zalewa nasz rynek, wypierając towar dobry, który dla ochrony winien być znakowany.

Polskie **żarówki** mogłyby śmiało wyprzeć towar zagranicznych karteli, gdybyśmy więcej mieli zaufania do **krajowych** wyrobów a — banki zasiliły ten przemysł świeżemi kapitałami. Lecz **nasze banki,** które straciły na Polonie, Loehnercie, Wielkopolskiej Papierni, Oswie, Wilhousem i innych kolosalne sumy, nie chcą więcej ryzykować.

Dyskusja w ogólności wykazała, że przemysł elektrotechniczny w Polsce **najmniej** ucierpiał wskutek kryzysu ze wszystkich gałęzi przemysłu.

Jeszcze o dentystach Kasy Chorych

Bydgoszcz, 13 lutego

W związku ze sprawą likwidacji oddziałów dentystycznych **na przedmieściach,** która to wiadomość potwierdza się, dowiadujemy się, że nowe przepisy **ograniczyły zakres świadczeń Kasy Chorych** do wyrywania i znieczulania zębów. Inne zabiegi są **płatne.** Na przedmieściach, zamieszkałych przeważnie przez uboższą ludność, ubezpieczeni nie mając środków, zaczęli omijać ambulatorja Kasy Chorych tak, że zaszła konieczność **zmniejszenia liczby dentystów i asystentek.**

Dentystykę scentralizowano w specjalnie na ten cel wyposażonym gmachu dawniejszej powiatowej Kasy Chorych przy **ulicy Cieszkowskiego.**

Za minimalną dopłatą wykonują tam znani fachowcy nieobowiązkowe prace zębiarskie, obok swych zajęć zwykłych.

Mimo skreślenia wielu etatów, **rozbudowano dział profilaktyczny** (zapobiegania chorobom). Dla dzieci do lat 15, członków Kasy Chorych, uprzystępniono leczenie i plombowanie zębów (cementem), za co nie pobiera się żadnej opłaty!

Ch. Z. M. P. „Odrodzenie“

Dziś (wtorek) schadzka o godz. 17. Dyżur pełni drh. Lis. — Rozdanie legitymacyj do godz. 19. — Bibljoteka czynna do godziny 21. Tamże przyjmuje się zapisy na członków.

Rewizja kasy Koła w środę, 18 bm., ul. Orla 4 m. 6.

Roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 20 w sali hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Popielec

W północ popielcową
Idzie gołą głową
Z poradlonem czołem
Przydętem popiołem
Przez miasta, wioski
Mnich; gdzie beztroski
Wije się taniec
Szepcąc różaniec,
Wchodzi mnich — cień.

Jak wpełznie do sali
Gdzie „Mazur“ się wali,
Pokutnik-mnich szary,
Rozejdą się pary.
Jakby z rozkazu
Zabrzmi od razu
Hymn „Gorzkie żale“...
Po karnawale
W pokuty dzień.

Ksiądz Jan Sieg.

Kack Wielki, 14. 2. 1934.

— **Miesięczne zebranie członkowskie Związku Pań Domu** odbędzie się 15 lutego o godz. 17 w lokalu Klubu Techników, Cieszkowskiego 4. Na porządku dziennym: sprawy oddziału i odczyt „O planowości pracy pani domu“, który wygłosi pani Alma Rutkowska.

W bydgoskim „zakątku emigracyjnym“.

Z dorocznego walnego zebrania Ch. D. Koła Wielkie Bartodzieje.

(n) Bydgoskim „zakątkiem emigracyjnym“ nazwał **prezes Świerkowski** dzielnicę podmiejską u wylotu ulicy Fordońskiej, którą zamieszkują przeważnie **reemigranci z Niemiec,** zatrudnieni w tutejszych zakładach przemysłowych. Dawniej był tu ośrodek socjalistyczny (niemiecki), obecnie na czoło ugrupowań społecznych wysuwa się Chadecja.

Koło Ch. D. Wielkie Bartodzieje, sąsiadujące z kołami Sierniecklem i Bielawskiem, liczy członków 82. Co miesiąc zbierają się oni w lokalu popularnego „Wicka“ Kujawskiego. Na każde zebranie przybywają prelegenci z miasta, bądź to radni miejscy, bądź też inni działacze.

Na walnem zebraniu w dniu 10 bm. omawiano uchwaloną przez sanację **nową Konstytucję,** krytykując niektóre jej braki, oraz poważnie zastanawiano się nad **dzisiejszą polityką zagraniczną,** którą prelegent, **red. Nowakowski,** określił jako **„konjunkturalną“.**

Dotychczasowemu zarządowi Koła W. Bartodzieje udzielono absolutorjum, wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za ofiarną pracę.

Nowych wyborów dokonano pod przewodnictwem p. **Filareckiego** — delegata z Bielaw, który sprężyście kierował zebraniem.

Ścisły zarząd tworzą pp. prezes Świerkowski, sekretarz Bathke, skarbnik Szulc. Tę świetnie wpracowaną trójkę wybrano przez aklamację **jednomyślnie.** Oprócz trzech wspomnianych powołano do zarządu pp. Majkę — jako zastępcę prezesa, Donarskiego — zastępcę sekretarza, Grzymowicza, i Sieraszewskiego — ławników; do komisji rewizyjnej: pp. Bembnistę, Woźniaka i Wiktora Bathkego.

Mimo **trudności komunikacyjnych** — mężowie zaufania musieli wiele razy przeprawiać się przez rzekę do obwodów wyborczych, położonych na prawym brzegu Brdy — podczas wyborów do samorządu Koło Bartodziejskie spełniło powierzoną mu przez zarząd okręgowy odpowiedzialną misję bez uchybień, dopomagając kandydatowi Chrześc. Zjednoczenia Gospodarczego **p.** Stanisławskiemu do zwycięstwa.

— **Kurs języka esperanto u harcerzy.** W porozumieniu z Bydg. Tow. Esperantystów urządzają hufce bydgoskie harcerzy trzymiesięczny kurs języka esperanto, prowadzony przez instruktora, upoważnionego przez Międzynarodowy Instytut Esperanta księdza Cseh w Hadze. Lekcja pokazowa odbędzie się 15 bm. o godz. 19.30 w szkole powszechnej im. ks. Piramowicza przy Pl. Kościeleckich. Kurs ten prowadzony będzie dla harcerstwa oraz dla sympatyków, dostępny z powodu bardzo minimalnych opłat.

— **Wszyscy na podkoziołek.** Koło Przyjaciół I Drużyny Harcerskiej im. St. Staszica urządza w dniu dzisiejszym w dużej sali Resursy Kupieckiej swój tradycyjny podkoziołek. Doborowa orkiestra, moc niespodzianek zapewniają gościom miłą zabawę. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać jeszcze u członków Koła.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Posiedzenie zarządu okręgowego Ch. Z. Z. odbędzie się we wtorek, 13 bm. o godz. 6.30 w sekretarjacie, Dworcowa 5.

Obecność wszystkich członków pożądana. **Przewodniczący.**

*

Posiedzenie zarządu, mężów zaufania i komisji rewizyjnej Związku Pracowników Miejskich odbędzie się w środę, 14 bm. o godz. 6.30 w sekretarjacie Ch. Z. Z., Dworcowa 5.

Obecność wymienionych bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

*

Miesięczne zebranie Ch. Zw. Czeladzi Rzeźnickiej odbędzie się w środę, 14 bm. o godz. 19 w hotelu Lengning.

Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków pożądana. **Zarząd.**

*

Miesięcznie zebranie Ch. Zw. Pracowników Miejskich odbędzie się w piątek, 16-go bm. o godz. 6.30 wiecz. w hotelu Lengning.

Ze względu na bardzo ważne sprawy będące na porządku obrad, przeto obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Z sali sądowej.

Pięć lat więzienia za oszustwo.

Niepoprawnym i rafinowanym oszustem okazał się **33-letni rolnik Aleksander Froehlich,** zamieszkały w Sypniewie pow. chodzieskiego. Specjalnością tego oszusta była dwukrotna sprzedaż nieruchomości. Już raz za tego rodzaju oszustwo w 1927 r. zasądzony został Froehlich na dwa lata i 3 miesiące więzienia.

Po wypuszczeniu z więzienia nie poprawił się, lecz ponownie nabywając większe gospodarstwo sprzedał je dwukrotnie. Mianowicie sprzedane Wawrzynowi Blochowi gospodarstwo sprzedał w dwa dni później małżonkom Amernikom za cenę 23.000 złotych. Amernikowie ufając Froehlichowi, bez stwierdzenia, czy istotnie gospodarstwo jest jeszcze własnością Froehlicha, zapłacili mu gotówką całą kwotę. Froehlich przed notarjuszem wyraźnie zataił, jakoby gospodarstwo sprzedał już poprzednio. W ten sposób małżonkowie Amernikowie, znajdujący się już w podeszłym wieku, **stracili cały swój majątek** zaoszczędzony w kilkudziesięciu latach ciężkiej pracy. Dziś skutkiem oszusta Froehlicha małżonkowie żyją w najgorszej nędzy.

Oskarżony tłumaczył się przed sądem bardzo naiwnie i wykręcał się od winy. Nic mu to jednak nie pomogło. Sąd skazał rafinowanego i bezczelnego oszusta na **pięć lat więzienia** i utratę praw obywatelskich i honorowych. Wysoka ta kara może nareszcie nauczy oszusta rozumu, że nie można krzywdzić uczciwych ludzi w tak rafinowany sposób.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja“ Hotel i Restaur., Dworcowa **19.**

Gdzie się wykąpię?

W zakładzie kąpielowo-leczniczym „Sanitas“, Gdańska 27 w podwórzu.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kabarety:

„Picadilly“. Występy artystów. Marcinkowskiego 4, tel. 1102.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, 19.15
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

Podczas jazdy odpadło koło samochodu.

Nieomal wielka katastrofa przy ul. Dworcowej.

We wczorajszy poniedziałek w godzinach porannych przechodnie znajdujący się na ulicy Dworcowej niemało przeżyli strachu. Z dworca w kierunku ulicy Gdańskiej jechała przepisową szybkością taksówka numer 33, gdy nagle przed domem ul. Dworcowa 32 odpadło jedno z tylnych kół samochodu. Sytuacja była niezwykle groźna.

Samochód siłą rozpędu wpadł na jadący obok wóz węglowy, który został silnie uszkodzony i wepchnięty na chodnik. Przechodnie w popłochu zaczęli uciekać. Na szczęście wypadku w ludziach nie było. Po naprawie taksówka ruszyła w dalszą drogę.

— **Ze Związku właścicieli małych nieruchomości miejskich i wiejskich.** Odbyły się zebranie informacyjne w lokalu p. Kołodzieja na Szwederowie przy ul. Ugory, zaś drugie zebranie o godz. 18½ w lokalu p. Węglarskiego przy ul. Kujawskiej 53. Pierwsze, jak i drugie zebranie zagaił prezes Związku p. Sarnowski, przedstawiając członkom ciężkie położenie materjalne właścicieli nieruchomości. Zebrani jednogłośnie uchwalili przystąpić do Związku i zapisali się na członków. Wybrano Komitet w osobach pp. Kowalskiego, Folerzyńskiego i Landowskiego i uchwalono zwołać następne zebranie na czwartek, 15 bm. do lokalu p. Kołodzieja o godz. 18. — W drugiem zebraniu uchwalono założyć Koło Rupienice i skład tymczasowego zarządu wybrano pp. Węsierskiego Fr. — prezes, Folerzyńskiego — wiceprezesa, członkami zarządu pp. Kronberga, Banaszaka, Borzycha, Knozowskiego i Jażdżewskiego. Uchwalono następne zebranie zwołać na piątek 16 bm. godz. 18 do lokalu p. Węglarskiego przy ul. Kujawskiej 53.

— **Zatem dzisiaj wieczorem** spotykamy się na podkoziołku Koła Absolwentów Szkół Handlowych w Strzelnicy. Kto został pominięty przy wysyłce zaproszeń, niechaj się zgłosi u członków komitetu. Obowiązuje strój wieczorowy. Śliczne dekoracje po Reducie Prasy, iluminacje, reflektory i pyszna zabawa w miłem nastroju, oto co wabi na podkoziołek Koła A. S. H. Orkiestra w zwiększonym składzie zadowoli wszystkich.

Sokół żeński.

Dziś ćwiczenia **nie odbędą się.**

W środę, 14 bm. odbędzie się dla naszych członkiń pokaz z wykładem praktycznego prania w „Instytucie Czystości", Wełniany Rynek.

—::—

— **Harcerski kurs Esperanto.** W czwartek 15 bm. o godz. 19,30 odbędzie się lekcja pokazowa, kursu międzynarodowego języka Esperanto, w szkole Piramowicza przy ul. Bernardyńskiej róg plac Kościeleckich. Kurs urządza I. hufiec harcerski dla całego ośrodka harcerskiego w Bydgoszczy. Koszta minimalne, lekcja pokazowa bezpłatna.

Gabinet Doumergue'a.



Ministrowie opuszczają pałac elizejski po przedstawieniu się prezydentowi Lebrun. Premjer Gaston Doumergue (1), minister bez teki A. Tardieu (2), minister E. Herriot (3), minister spraw zagranicznych Bartou (4), minister robót publicznych Flandin (5), minister spraw wewnętrznych Albert Sarraut (6), minister kolonji Laval (7). minister sprawiedliwości Cheron (8).

Wyboje na ulicy Hetmańskiej przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Motocyklista i dwoje dzieci rannych.

Fatalne wyboje na ulicy Hetmańskiej spowodowały onegdaj po południu nieszczęśliwy wypadek, który na szczęście nie zakończył się tragicznie. Motocyklem jechał ul. Hetmańską właściciel warsztatu mechanicznego p. **Dezyderjusz Rutkowski,** gdy nagle wskutek wielkiego wyboju p. Rutkowski wyrzucony został z siedzenia na bruk i odniósł szereg obrażeń cielesnych.

Maszyna pozbawiona kierowcy wpadła na przechodzące przez jezdnię w towarzystwie matki pięcioletnią Urszulę i czteroletniego Edwarda Szewsów, zamieszkałych przy ul. Gdańskiej 103. Na szczęście dzieci lekko tylko zostały poturbowane i po zaopatrzeniu ich w lecznicy miejskiej odstawione do domu rodzicielskiego. Fatalne wyboje stały się więc przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Czas najwyższy, ażeby naprawić jezdnię.

—::—

— **Na bezrobotnych zł 10,—** złożył por. rez. p. Antkowski — Majętność Wudzyn. Ogniwo to notujemy w naszym łańcuchu pod numerem 300. Dalsze ofiary przyjmuje Redakcja „Dziennika Bydgoskiego.

— **Kurs mistrzowski, przygotujący czeladników do egzaminu mistrzowskiego** z zakresu przedmiotów ogólnokształcących pod protektoratem Izby Rzemieślniczej w Poznaniu i zatwierdzony przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Kierownictwo kursu podaje do wiadomości zainteresowanych, że otwarcie kursu nastąpi w piątek, 16 bm. o godz. 20 w gmachu publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr. 1. Zapisy kandydatów przyjmuje w dalszym ciągu sekretarjat szkoły, Konarskiego 2.

— **„Śledź" Sokoła I.** Dziś o godz. 20-ej w hotelu Lengning urządza Sokół I tradycyjnego „Śledzia". Zaprasza się serdecznie bratnie gniazda sokole. Moc miłych niespodzianek.

DZIAŁ SPORTOWY

NIEMIECKA REPREZENTACJA HOKEJOWA W POLSCE.

Bawiący w Medjolanie na hokejowych mistrzostwach świata wiceprezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, mec. Gordziałkowski nawiązał pertraktacje z przedstawicielami niemieckiego Związku Hokejowego w sprawie **rozegrania międzypaństwowego meczu hokejowego Polska — Niemcy.**

Pierwsza dwa mecze mają się odbyć już w najbliższą sobotę i niedzielę, **17 i 18 bm. w Polsce.** Mecze rewanżowe odbyłyby się w końcu lutego w Berlinie.

KANADA MISTRZEM ŚWIATA W HOKEJU NIEMCY ZDOBYWAJĄ MISTRZOSTWO EUROPY.

W niedzielę wieczorem zakończyły się w Medjolanie rozgrywki finałowe i mistrzostwo świata w hokeju na lodzie. **Tytuł mistrza zdobyła Kanada, bijąo w finale Stany Zjednoczone 2:1** (1:0, 0:0, 0:0, 1:0). Zwycięstwo Kanady było zasłużone, niemniej walka była bardzo zacięta i dopiero po przedłużeniu udało się Kanadyjczykom przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. W ten sposób Stany Zjednoczone po 1-rocznem zdobyciu tytułu mistrza zostały znowu zdetronizowane na rzecz Kanady.

Ostateczna kolejność w turnieju:

1) Kanada (mistrza świata);
2) Stany Zjednoczone (wicem. świata);
3) Niemcy (mistrz Europy);
4) Szwajcarja (wicemistrz Europy).

CZECH MUSIL WYGRYWA MARATON NARCIARSKI W ZAKOPANEM.

Zakopane, 13. 2. (PAT). W poniedziałek odbył się **maraton narciarski na dystansie 50 km.**

Zwyciężył najlepszy biegacz państw słowiańskich **Musil Cyryl (Czechosłowacja) w czasie 3:34.25 sek.**

2) Inż. Władysław Novak (Czech.),
3) Karpiel Stanisław (Polska),
4) Motyka Zdzisław (Polska),
5) Koldowsiy Franciszek (Czech.),
6) Lappalainen Tauno (Finlandja),
7) Horn Alojzy (HDW — Czech.),
8) Stehlik Leon (Czechosłowacja).

CZECHOSŁOWACJA ZDOBYWA MISTRZOSTWO PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH.

Zakopane, 13. 2. (PAT). W poniedziałek wieczorem komisja międzynarodowych narciarskich mistrzostw Polski obliczyła **wyniki międzyzwiązkowego meczu państw słowiańskich,** który, jak wiadomo, rozegrany został w ramach mistrzostw Polski.

Pierwsze miejsce wśród państw słowiańskich zajęła Czechosłowacja, która w ogólnej punktacji uzyskała 1323,755 pkt.

Polska zajęła drugie miejsce z notą 1318,375 pkt.

Trzecią z kolei była Jugosławja z notą 1108,185 pkt.

Sokół V.

Sekcja kolarzy Sokoła V (Okole-Wilczak) z okazji 10-cio lecia urządza turniej punktowy koszykówki i turniej ping-ponga, z dn. 25 bm. o nagrody. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze „Tyg. Sport." Zgłoszenia wraz z wpisowem od koszykówki 1 zł, ping-ponga 50 gr przyjmuje H. Kaczmarek, Śląska 29.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Prawdziwą niespodzianką dla miłośników kina będzie dzisiejsza premjera sowieckiego filmu wytwórni „Sojuzkino" p. t. **„Turbina 50000",** tytuł oryginalny brzmi „Wstriecznyj". Jest to awangardowe dzieło produkcji rosyjskiej. Wiemy wiele o zbolszewizowaniu pracy w Sowietach, czytamy i słyszymy o wielkim Donbasie, Stalingardach i innych olbrzymich ośrodkach przemysłowych. Sądzi zapewne wiele, że usłyszymy niezadługo i o Kinogradzie gdzie produkować się będzie filmy według recepty komunistycznej. Dzisiejsza premjera jednak przeczy temu. Przedewszystkiem rozmach, swoboda tworzenia typów i technicznego wykonania, niekrępowane żadnemi regułami partyjnemi, mówią o olbrzymiej pracy włożonej z zamiłowaniem w ten obraz. Temat ciekawy, zręcznie ujęty, dostępny dla starszych i młodzieży. Pieśni, muzyka i mowa rosyjskie. Nadprogram nowy. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23) wyświetla dziś po raz ostatni w rzadkiem ujęciu realizatorskiem arcyfilm dźwiękowy z udziałem znakomitej Mary Pickford p. t. **„Serca wiecznie młode".** Jest to dramat o pięknej treści, który każdy musi zobaczyć. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś premjera w której ukaże się trójka przemiłych artystów francuskich Alice Field, Roger Tréville i Lucien Baroux pt. **„Musisz być moją".** Każdy z nich jest ujmującym, dowcipnym i wesołym. Sama rzecz posiada błyskotliwą pomysłowość, zręcznie skonstruowany scenarjusz, dowcipnie ułożona treść a przedewszystkiem doskonały zespół o świetnych typach, słowem lekka komedja muzyczna o musującym paryskim humorze i pikanterji. Na zakończenie karnawału w sam raz. Nadprogram tygodnik i ładna groteska rysunkowa. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA zmieniła swój program i daje dzisiaj jeden z wielkich filmów dźwiękowych, w którym najwięcej bodaj gwiazd filmowych grają razem a mianowicie Greta Garbo, Joan Crawford, John Barrymore, Wallace Beery, Lionel Barrymore i Lewis Stone p. t. **„Ludzie w hotelu".** Obraz ten zdobył sobie światową sławę przyćmiewając inne przeboje kinowe. Skoro więc jest sposobność każdy musi zobaczyć ten niezwykle wspaniały twór filmowy. Dopełniają program **„Flip i Flap jako żołnierze Legji Cudzoziemskiej",** w komedji wyróżnionej na konkursie śmiechu. Pocz. o 5.

REWJA wyposażyła swój nowy program z trzech części niewidzianą u nas, a niezmiernie wesołą komedję p. t. **„W buduarze dyplomaty"** z doskonałą Betty Compson w roli głównej. Dalej idzie na ekranie dramat polski, jeden z piękniejszych p. t. **„Przybłęda"** z Niną Benita. Rzecz dzieje się na Podkarpaciu wśród barwnego ludu góralskiego. Na ekranie znów wesoła, urozmaicona w 10 obrazach rewja p. t. **„U nas najpiękniejszy program"** którą uświetni występem w otoczeniu doskonałego zespołu, artysta-śpiewak Leon Leński. Na tak olbrzymi program należy pójść punktualnie o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 14 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka popularna z płyt. 15,40: Recital fortepianowy Very Neumark. 16,10: Program dla dzieci: pogawędka Aleksandra Janowskiego pt. „I to i owo"; piosenki w wyk. Ireny Bojanowskiej; „Więcej niż król" opow. Ewy Szelburg-Zarembiny. 16,40: Skrzynka pocztowa. 16,55: Koncert kameralny w wyk. kwartetu smyczkowego. 17,50: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,00: „Widzenie Fausta" czyli postępy teletechniki. 18,20: Recital organowy prof. Bronisława Rutkowskiego. Tr. z konserwatorjum. 18,40: Pieśni w wyk. Stanisława Znicza (baryton). 19,25: „Cierpienia i zwycięstwa twórców" feljeton literacki — wygł. Janusz Stępowski. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Śpiewy Gregorjańskie z płyt. 20,15: Transmisja koncertu Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. (Tr. z konserwatorjum). 21,15: „Przemysł ludowy na Huculszczyźnie" feljeton. 21,30: Muzyka lekka. 22,00: Muzyka poważna z płyt.

ZAGRANICA. Daventry. 16,15: Koncert z Bouremouth. **Oslo.** 17,15: Recital skrzypcowy. Juana Manena. **Wiedeń.** 19,35: „Pory roku" oratorjum Haydna. **Beromuenster.** 19,50: „Wolny Strzelec" opera Wagnera. **Stockholm.** 20,00: Koncert symfoniczny z udziałem skrzypka Bronisława Gimpla. **Oslo.** 20,00: Współczesna muzyka norweska. **Praga.** 20,05: Koncert symfoniczny. **Heilsberg.** 20,10: „Der Holzdieb" opera kom. Marschnera. **Medjolan.** 20,40: „Fijołek z Montemartre'u" operetka Kalmana. **Poste Parisien.** 21,00: „19 lat" operetka Pascala Bastia. **Daventry.** 21,15: Koncert symfoniczny. **Strasburg.** 21,30: Koncert symfoniczny. **Paryż.** 24,00: Koncert symfoniczny.

REKLAMA.

Zosia przychodzi do składu aptecznego i prosi o maść na wyrównanie zmarszczek.

— Czy to też pomoże? — pyta.

— Oczywiście. Ta maść wygładzi nawet blachę — odpowiada aptekarz.

Dział Gospodarczy

Rolnicy, korzystajcie z ustaw ratowniczych!

W wyniku sytuacji kryzysowej rząd pospieszył rolnictwu z pomocą, organizując t. zw. akcję finansowo-rolną. Akcja ta opiera się na całym szeregu ustaw i rozporządzeń, o czem prasa już niejednokrotnie pisała.

Wydaje się nieprawdopodobnem, ażeby zainteresowane akcją oddłużeniową sfery rolnicze nie korzystały, czy nie chciały korzystać z pomocy ustaw ratowniczych. Nazbyt często spotykamy się wśród sfer rolniczych z zupełnem niezrozumieniem celów ustawodawstwa oddłużeniowego. Zjawisko to musi mieć swoją głębszą przyczynę. Pragniemy być zdania, że rolnicy nietylko niedoceniają, ale wprost lekceważą sobie pomoc i usługi, jakie im oddać mogą poszczególne ustawy ratownicze.

Z tą obojętnością należy stanowczo zerwać. Rolnik zajmuje dzisiaj w społeczeństwie bardzo ważną pozycję nietylko jako czynnik obywatelski, ale również jako współtwórca i regulator życia gospodarczego kraju. I dlatego winni rolnicy jak najintensywniej korzystać z Urzędów, jakimi są:

„Powiatowe Urzędy Rozjemcze
Wojewódzkie Urzędy Rozjemcze

do spraw majątkowych posiadaczy gospód wiejskich

Powiatowe Komitety do spraw Finansowo-Rolnych“.

Zrozumiałą jest rzeczą, że sfery rolnicze w bardzo licznych wypadkach nie doceniają dobrodziejstw, wynikających dla nich z całego szeregu urządzeń, instytucyj i organizacyj zawodowych, oczywiście z własną szkodą. Zdarzają się wypadki, że rolnik niewiedzący sobie rady w skomplikowanych stosunkach administracji tych urządzeń, ucieka się do pokątnych doradców prawnych, zazwyczaj w sprawach takich niezorjentowanych, a więc nie mogących udzielić mu skutecznej pomocy.

Tak być nie powinno. Każdy rolnik powinien już dzisiaj więcej myśleć o sobie i o swoich interesach gospodarczo-finansowych, aniżeli się to dotąd dzieje. Potrzeba zatem dobrej woli i energicznego wysiłku wszystkich rolników, a usiłowania ustawodawcy odniosą pożądany skutek.

Prawdziwą usługę przy usuwaniu rozmaitych i kłopotliwych zagadnień natury finansowo-rolnej, związanych z oddłużeniem rolnictwa oddać mogą tylko Powiatowe Biura do spraw finansowo-rolnych, a jeśli chodzi o powiat bydgoski to rolę tą spełnia

Powiatowe Biuro do spraw Finansowo-Rolnych,

wcielone do Sekretarjatu Powiatowego Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych **mieszczące się w Bydgoszczy, Zbożowy Rynek nr. 10.**

Przy tej okazji raz jeszcze podajemy do wiadomości, iż akcja oddłużeniowa rozszerzoną została o tyle, że 3-letni okres rozterminowania długów przedłużono na okres 7-miu lat. Tak samo stopa procentowa zadłużeń rolniczych przy rozterminowaniu ich przez Urzędy Rozjemcze obniżoną być może do 4½% w stosunku rocznym.

Jeżeli więc są wypadki, że rolnicy skorzystali z rozterminowania długów i takowe rozłożone zostały im na okres 3-letni przy oprocentowaniu do 6%, mogą poddać długi te ponownemu rozterminowaniu na okres do 7 lat, przyczem stopa procentowa może się zmniejszyć do 4½% w stosunku rocznym.

W takich wypadkach koszty postępowania przed Urzędem Rozjemczym wynosić będą tylko pół procent od kwot podlegających rozterminowaniu.

Wynika z tego, że znaczenie ustaw ratowniczych jest dla rolników niezmiernie doniosłe. To też wyrażamy nadzieję, że w akcji oddłużeniowej rządu wezmą udział jak najliczniejsze sfery rolnictwa powiatu.

Całokształt ustawodawstwa oddłużeniowego w rolnictwie został objęty wydawnictwem „Ustawodawstwo Finansowo Rolne i Jego Praktyczne Zastosowanie“. Wspomniane wydawnictwo jest do nabycia w Powiatowym Biurze do spraw Finansowo-Rolnych, Bydgoszcz, Zbożowy Rynek nr. 10, II. piętro, lewo.

POGADANKI ROLNICZE.

Zbliża się wiosna.

Wiosna za pasem. Już w niedługim czasie musimy wyruszyć w pole. Przedtem musimy się zająć zestawieniem najważniejszych nasion i nawozów, które okażą się konieczne.

Oczywiście, że samo zestawienie, że tego, a tego trzeba tyle, a tyle jeszcze nie wyczerpuje kwestji, trzebaby to czego brakuje dopełnić w odpowiedni sposób. A więc nie będzie wszystko jedno, gdzie kupimy np. koniczynę czy owies do siewu, gdzie kupimy kainit, azotniak i t. d. Nad wyborem źródła zakupu trzeba się poważnie zastanowić, bowiem kupowanie wedle nazwy i na wiarę bardzo często zawodzi. Jakże często bywa, że kupiona koniczyna do siewu nie schodzi wcale albo schodzi jej znikoma ilość, potem zamiast równomiernie rosnącej koniczyny, mamy puste place, „łysiny“.

Zakupy wszelkie należy uskuteczniać we firmach, które są całkowicie odpowiedzialne za sprzedane nasiona. Bezwzględnie żądać gwarancji na piśmie, że zakupiony towar jest pierwszorzędnej jakości. Nie zawadzi jednak wcale, jeżeli przed siewem wypróbujemy zdolność kiełkowania.

Jeśli chodzi o nawozy to najlepiej zakupywać bezpośrednio od wytwórcy. Rozumie się, że żaden wytwórca nie będzie sprzedawał poszczególnym odbiorcom po parę worków, przeto najlepiej sprowadzać nawóz na spółkę, wagonowo, przytem należy żądać jak największych rabatów t. j. upustów z cen.

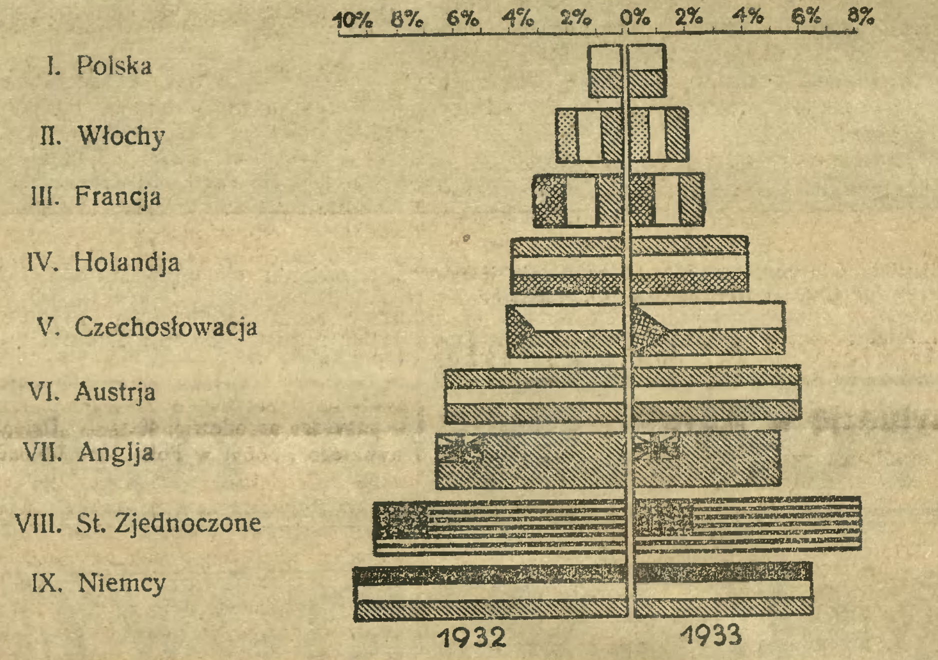
Klęska bezrobocia.

Na powyższym wykresie statystyki bezrobocia w 8-miu najważniejszych krajach europejskich i w Stanach Zjednoczonych możemy porównać stan bezrobocia w grudniu 1933 (po stronie prawej) ze stanem bezrobocia w grudniu 1932 (po stronie lewej). Już ogólny rzut oka na powyższy wykres wskazuje, że w niektórych krajach w roku 1933 poraz pierwszy podjęto intensywną walkę z bezrobociem, dzięki czemu nasilenie osłabło. Przedewszystkiem ma to miejsce w Niemczech, Anglji i Stanach Zjednoczonych.

W Anglji liczba bezrobotnych w dniu 22 stycznia wynosiła 2 389 068 czyli o 513 997 mniej niż w styczniu roku ubiegłego.

Oczywiście, że wykres powyższy jest sporządzony na podstawie oficjalnych statystyk, które odbiegają bardzo poważnie od rzeczywistości.

Ostatnio zanotowano zastraszający wzrost bezrobocia w Holandji. Przeciętny odsetek bezrobocia w Holandji wynosi 28,1%, czyli przeszło ⅓ część ludności pracującej znajduje się bez pracy. Również w Niemczech ilość bezrobotnych ostatnio zaczyna wzrastać i dochodzi obecnie do 7 miljonów. W Polsce według oficjalnej statystyki liczba bezrobotnych wynosi 400 000, faktyczna liczba bezrobotnych wynosi conajmniej 1 250 000 pełnych bezrobotnych. Co roku wkracza w Polsce w życie nowy rocznik ludzi dojrzałych, liczebność takiego rocznika wynosi ponad 300 000 samych mężczyzn, z tego conajmniej połowa wchodzi w życie i nie otrzymuje pracy.



Najskuteczniejsza reklama.

Ogłoszenie w gazetach jest najskuteczniejsze i najtańsze. Jest to już dawno znane i uznane na Zachodzie Europy i w „królestwie reklam“ St. Zjednoczonych. Amerykański kupiec i przemysłowiec nie daje się odstraszyć słowem „kryzys“. Wie dobrze, że

właśnie w okresie kryzysu trzeba walczyć o klienta i zdobywać go.

A najskuteczniejszą bronią w tej walce jest reklama.

W Polsce w ostatnich latach ilość ogłoszeń w dziennikach i tygodnikach zmalała bardzo poważnie. Zmniejszają się więc i obroty w handlu.

U nas kupiec czy przemysłowiec wydaje grosze na reklamowanie się w prasie, w Ameryce wydają na ten cel miljony dolarów. Dowodem tego jest statystyka wydana przez związki przemysłowców wspólnie ze związkiem wydawców.

Jest to tylko sucha statystyka. Wykaz, który właściwie powinien interesować tylko szczupłą garstkę. Tymczasem wzbudził on powszechne zainteresowanie i jest to zupełnie zrozumiałe.

3 miljony dolarów.

Największą sumę na ogłoszenia w gazetach przeznaczył trust maszynowy Talking M. Comp. 3 miljony dolarów, z tego 2.800.000 dol. na ogłoszenia w gazetach, a tylko 200 tys. dol. na reklamę świetlną, plakaty i t. p.

Na drugiem miejscu jest fabryka mydeł Levers Brothars, której wydatki na reklamę wynoszą 2.500.000 dol., z tego 2.450.000 dolarów na ogłoszenia w gazetach a tylko 50 tys. dol na reklamy innego rodzaju.

Jedna z większych fabryk samochodów wydała 2 miljony dol. na ogłoszenia w gazetach. Firma ta zorganizowała specjalne biuro rysunkowe które projektuje klisze do ogłoszeń.

Tylko ogłoszenia w dziennikach.

W statystyce wymienionych jest długi szereg firm handlowych i przemysłowych, które wydają rocznie 1 miljon dol.

Znamienną jest opinja dyrektora jednej z największych wytwórni płyt gramofonowych, która wydaje rocznie 2 miljony dol. na ogłoszenia w gazetach. Wszystkie inne reklamy — jego zdaniem — są mało skuteczne. **Tylko ogłoszenia w gazetach wywierają skutek, tylko kampanja reklamowa zwłaszcza w pismach codziennych zwiększa obroty.**

Reklama gazetowa dociera wszędzie.

Jeżeli się chce coś sprzedać — to zdaniem amerykańskich fachowców — należy zamieścić stosowne ogłoszenie w pismach, które czytywane są przez dziesiątki i setki tysięcy ludzi.

Innego rodzaju reklamy są mniej skuteczne. Weźmy dla przykładu reklamy na słupach. Zaledwie 50-ta część przechodzących czyta je. Natomiast ogłoszenie w gazetach czyta nietylko prenumerator, ale również jego rodzina, w kawiarniach i innych lokalach publicznych czytają gazetę tysiące ludzi.

Jeżeli się chce przyciągnąć klientów, trzeba się polecać w sposób najskuteczniejszy, t. j. **przez reklamę w gazetach.** O tem winien pamiętać każdy kupiec i przemysłowiec.

Ogłoszenie w piśmie codziennem — to najskuteczniejsza broń w walce z kryzysem.

---::---

Walne zebranie Banku Polskiego.

Rada Banku Polskiego postanowiła zwołać walne zebranie na dzień 1 marca rb.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego.

W dniu 8 bm. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr. nr.: 24082, 37246, 1221, 33006, 27675, 1930, 23415 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694).

Wylosowane bony wykupywane są przez Kasy Skarbowe po zł 100,— za bon 25-złotowy.

Wspólna reprezentacja Zw. Eksporterów Płodów Rolnych.

Dnia 5 bm. odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie posiedzenie Prezydjum Wspólnej Reprezentacji Związków Eksporterów Płodów Rolnych i ich Przetworów, na którem omówiono sprawy organizacyjne, stwierdzając, iż prawie wszystkie branżowe organizacje eksportu rolnego zgłosiły akces do Wspólnej Reprezentacji. W toku dalszej dyskusji rozpatrzono aktualne zagadnienie z zakresu eksportu płodów rolnych oraz ustalono program prac na najbliższy okres.

Nowe przepisy o podatku obrotowym małych przeds[illegible]ębi[illegible]r tw

W najbliższych dniach, ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministra skarbu w sprawie ustalenia na rok 1934 ryczałtu podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw.

Podatek zryczałtowany będzie pobierany w wysokości 1 proc., przyczem dla przedsiębiorstw, które dotychczas prowadziły handel towarami, od których podatek obrotowy został scalony, obrót zostanie zniżony o 20 proc. Za podstawę ustalenia ryczałtu podatku obrotowego przyjęty będzie przeciętny obrót dla przedsiębiorstw z 1930—31, wynoszący do 45.000 zł rocznie w Warszawie i miejscowościach I klasy, a w innych miejscowościach do 40.000 zł.

Organizacje gospodarcze czynią starania, ażeby w rozporządzeniu znalazł się przepis, że od zaszeregowania mogą być zarówno przez naczelnika urzędu, jak i podatnika wnoszone odwołania na początku każdego okresu, na który będzie ustalany podatek zryczałtowany. Odwołanie miałyby być wnoszone tylko w wypadku podnoszenia konkretnych zarzutów.

Komisje, które miałyby rozstrzygać te odwołania, składałyby się z 8 członków z pośród przedstawicieli płatników podatku zryczałtowanego pod przewodnictwem naczelnika urzędu skarbowego, przyczem połowę członków wyznaczałyby władze skarbowe, drugą zaś połowę Izby przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze.

Czechosłowacja na Targach Poznańskich.

W roku bież. na Targach Poznańskich (od 29 kwietnia do 6 maja) weźmie udział w znacznie poważniejszym zakresie niż dawniej Czechosłowacja. Zarówno Minister Matousek jak i Minister dr. Benesz gorąco popierają jak najszersze wykorzystanie Targów Poznańskich przez życie gospodarcze Czechosłowacji. Udział ten będzie nosił charakter oficjalny. Stoisko zajmie przeszło 400 mkw. Ogólno-Czeski Związek Przemysłowców rozsyła już do swoich 13.000 członków zaproszenie do udziału.

Sfery przemysłowo-handlowe przeciw projektowi reglamentacji w rolnictwie.

Pod przewodnictwem prezesa Związku Izb przemysłowo-handlowych b. ministra Klarnera, odbyło się w piątek dnia 9 bm. w warszawskiej Izbie handlowej zebranie dyskusyjne, poświęcone sprawie projektu przymusowej organizacji zbytu płodów rolnych w Polsce.

W dyskusji wszyscy niemal obecni wypowiedzieli się przeciwko wprowadzeniu w życie projektu ustawy o skupie zbycie produktów rolnych w jego obecnem ujęciu.

Projekt zmierza do wprowadzenia w rolnictwie organizacji o typie kartelowym. Warunki produkcji rolnej i jej struktura odbiegają jednak znacznie od tych warunków, przy których organizacja kartelowa może działać z widokami powodzenia. Przedewszystkiem wydaje się, że niemożliwem jest spełnienie w rolnictwie takich zasadniczych warunków, jakiemi są jednolitość gatunku towaru, objętego umową, oraz techniczne możliwości określenia i regulowania rozmiarów wytwórczości.

Chcąc ustrzec się od outsiderów, rozsadzających tego rodzaju organizację, trzebaby stworzyć niesłychanie rozległy aparat kontrolujący, którego koszt przekroczyłby napewno korzyści, jakie mogłoby mieć rolnictwo z tego rodzaju organizacji.

Równocześnie jednak stwierdzono, że wobec kształtowania się warunków zbytu płodów rolnych nieodzownem jest przeprowadzenie dokładnych studjów nad ostatniemi posunięciami w tym zakresie za zagranicą, oraz znalezienie w najkrótszym czasie metod, któreby mogły być zastosowane w Polsce, celem ulżenia ciężkiej doli rolnictwa polskiego.

Rewolucja w Austrji.

(Ciąg dalszy).

liczbie 40.000 osób. Heimwehra ma współdziałać przy pacyfikacji kraju razem z żandarmerją, wojskiem i policją.

Sytuacja o godz. 0,30.

Donoszą z Wiednia, pod datą 12 lutego godz. 0,30: Walki koncentrują się około dworca wschodniego. Artylerja pociągu pancernego praży prawie bez przerwy. Bojówki socjalistyczne zabarykadowały się w gmachu dworca. Robotnicy usiłują współdziałać z towarzyszami i rozbierają tory, prowadzące do dworca.

Również na terenie okręgu XIX trwają silne walki.

Skoncentrowane tam zostały silne oddziały policji.

W walkach w Grazu zostało rannych przeszło 100 osób, 37 zabitych. W tem 11 z pośród wojska i żandarmerji, a 26 cywilnych! Dokładnej listy strat nie można ustalić.

Włosi reżyserami rewolucji w Austrji?

Berlin, 13. 2. Wybuch awantury krwawej na terenie Austrji i Wiednia wykazuje zadziwiający zbieg okoliczności. Możliwość bowiem rozwiązania partji socjaldemokratycznej w Wiedniu zbiega się z osłabieniem Francji na skutek strajku generalnego.

Jest rzeczą wiadomą, że tak Francja, jak i Mała Ententa a przedewszystkiem Czechosłowacja usiłowała nie dopuścić do rozwiązania partji socjalistycznej, jako największej gwarancji demokratyzmu i niezależności Austrji.

W wypadkach wiedeńskich należy domyślać się, bardzo śmiałej i udanej reżyserji włoskiej, która słabość Francji wykorzystała dla prowadzenia w Austrji faszyzmu Stahremberga.

Narodowi socjaliści nie mieszają się narazie do walk i zachowują ścisłą neutralność (tak przynajmniej donoszą pisma berlińskie). S. S.

Zacięte walki na przedmieściach Wiednia.

Wiedeń, 13. 2. (PAT). **Na przedmieściach wiedeńskich rozegrały się późnym wieczorem w różnych punktach starcia między socjal-demokratami i wojskiem. W dzielnicy Ottakring strzelało wojsko z karabinów maszynowych, a robotnicy stawiali zbrojny opór, przyczem używali również karabinów maszynowych. Po stronie wojska zabity został pewien kapitan. Takie same walki rozegrały się w dzielnicach Simmering—Wiedeń i Heiligenstat. W Heiligenstat zabitych zostało 3 członków Schutzbundu. Liczba poległych i rannych w wymienionych starciach nie jest jeszcze urzędowo ustalona.**

M. in. walka toczyła się o dom gminny, znany pod nazwą Reumanhof. Walka była dość zacięta. Członkowie Schutzbundu obsadzili dom, skąd dopiero po wielu trudnościach zostali wypędzeni.

Komunikat urzędowy stwierdza, że w przeważnej części dzielnic wiedeńskich jak i we wszystkich krajach Austrji panuje spokój. Rząd jest panem sytuacji i spodziewa się, że rewolta będzie już dziś w zupełności zlikwidowana.

Socjalistyczni przywódcy w więzieniu

Rząd opanował sytuację w Austrji

Wiedeń, 13. 2. Sytuacja o godz. 24 przedstawiała się następująco: walki na przedmieściach Wiednia zostały ukończone. We wszystkich dzielnicach panuje spokój. Tylko w Simmering rozgrywały się utarczki pomiędzy policją a Schutzbundem. Policja i wojsko przywróciły jednak spokój. Na prowincji również panuje spokój. Większość przywódców socjaldemokratycznych została aresztowana. Burmistrz m. Wiednia Seitz, został złożony z urzędu. Otto Brauer zdołał się ukryć przed pościgiem policji. Urzędowo podają, że w walkach ulicznych po stronie wojska i policji padło 12 osób.

Kierownictwo austrjackiej partji nar. socj. z siedzibą w Monachjum ogłosiło w sprawie zajść wczorajszych w Austrji oficjalną denuncjację, w której winę wywołania rozruchów przypisuje Stahrembergowi oraz pewnym kołom chrześcijańsko-socjalistycznym, które chcąc usunąć konstytucję i zaprowadzić dyktaturę Heimwehry, doprowadziły do wybuchu krwawych walk w Wiedniu, Lincu i innych miejscowościach. W następstwie tego, ujawniło się całe szaleństwo polityki rządu, który pozbawiony wszelkiego poparcia ze strony ludu, utrzymuje się jedynie na zbrojnej przemocy, oraz stosuje od szeregu miesięcy prześladowanie i ucisk partji narodowo-socjalistycznej, będącej największym i najpotężniejszym ruchem narodowym Austrji. Ruch narodowo-socjalistyczny odrzuca łączenie się z socjaldemokracją, lecz stanowisko to nie ma żadnego wpływu na zwalczanie wszelkiemi środkami rządu Dollfussa, aby po obaleniu tego zgubnego dla ludności oraz państwa systemu, stworzyć warunki do nowej organizacji Austrji, odpowiadającej woli narodu.

———::———

Min. Benesz w Londynie.

Londyn, 13. 2. Wczoraj przybył do Londynu minister spraw zagr. Czechosłowacji Benesz. Niezwłocznie po przyjeździe Benesz złożył wizytę Hendersonowi.

Przebieg strajku generalnego we Francji

Aresztowanie 400 osób. Strajk udał się tylko częściowo. Zniszczenie kościoła św. Zofji. Zajścia na prowincji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 13. 2. **Z powodu zerwania połączeń telefonicznych i telegraficznych z Paryżem prasa berlińska zamieszcza sprawozdania o sytuacji we Francji według dłuższej depeszy United Press otrzymanej z Nowego Yorku. Według doniesień biura amerykańskiego strajk generalny raczej nie udał się. Szczególnie na prowincji względnie mała ilość robotników nie stawiła się do pracy. W Ljonie liczba strajkujących wynosiła 20%. W zakładach Citroena liczba strajkujących dochodziła do 50%, w zakładach Renaulta do 55%. Natomiast w 100% strajkowali urzędnicy pocztowi.**

W samym Paryżu zakłady wodociągowe, gazownie i elektrownie funkcjonowały przez cały dzień. Komunikacja uliczna była unieruchomiona za wyjątkiem kolei podziemnej, która przez część dnia funkcjonowała. Mniejwięcej 25% sklepów było zamkniętych. Tylko dwie gazety ukazały się w Paryżu. Mianowicie „L'Humanité", która wypuściła specjalne wydanie strajkowe, oraz „Action Francaise".

Policja aresztowała około 400 osób. Wielkie zgromadzenie komunistyczne odbyło się w Vincennes w którem wzięło udział około 100 000 ludzi. Zebranie miało przebieg spokojny.

Na prowincji doszło jednak w niektórych miastach do starć.

W Duncerce podczas walk między strajkującymi a łamistrajkami szereg osób zostało ciężko i lżej rannych. To samo miało miejsce w Roubaiy.

Najgroźniej przedstawiała się sytuacja w Marsylji, gdzie doszło do starć z komunistami. W czasie walk zupełnie zdemolowany został kościół św. Zofji. **E. S.**

Nowy zeszyt „Prasy".

Wyszedł z druku styczniowy zeszyt „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Pismo to ukazuje się od lat czterech pod redakcją Stanisława Kauzika.

Zeszyt zawiera artykuły: Feliksa Mrozowskiego — „Bilans pracy zrzeszonych wydawców". Jana Wiśniewskiego — „Statystyka drobnych ogłoszeń". Aleksandra Pawłowskiego — „Kongres Międzynarodowej Federacji Prasy Technicznej". Jana Ostrowskiego — „O własność tytułu czasopisma" oraz następujące prace w części informacyjnej: Międzynarodowa konferencja prasowa w Madrycie; udział prasy w pożyczce narodowej; 40-lecie „Dziennika Kujawskiego"; pobyt w Polsce O. Hermansa; jubileusz Holenderskiego Związku Wydawców; jubileusz dziennika „De Maasbode"; amerykański statut prasowy; kongres reklamy w Rzymie i Medjolanie; prasa i reklama prasowa na wystawie w Olimpji; zyski i straty prasy włoskiej Numer uzupełniają stałe rubryki: Życie organizacyjne; kronika krajowa; przegląd ustaw i rozporządzeń; kronika zagraniczna; przegląd piśmiennictwa. Cena zeszytu 2,50 zł. Do nabycia w administracji „Prasy", Warszawa, Krak. Przedm. 40, w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu".

Zakończenie karnawału.

Dziś — w „ostatki" tradycyjne zabawy w różnych lokalach:

— W „Ulu" podziwiać można nowe dekoracje. Szumiący stary polski las.

— Pod Orłem „śledź" kresowców.

— U Łapy na Starym Rynku mieszczański podkoziołek.

— W „Gastronomie" bawią się Młodzi Rzeźbiarze.

— Dziś we wtorek mięsopustny w znanej restauracji Berendta, Dworcowa 6 — wielki wieczór — specjalny wypiek pączków, w kuchni bogaty wybór smacznie przyrządzonych potraw, nogi wieprzowe, indyk i t. d. po cenach dla każdego przystępnych. A więc dziś do Berendta.

Z życia towarzystw.

Wtorek, 13 lutego 1934 r.

Godz. 19,00: **Sokół I. sekcja sportów zimowych.** Podkoziołek w sali „Lengninga".

— **Sokół Bielawy, Wielkie Bartodzieje.** Zebranie zarządu oraz komisji niestałych dochodów w Rzeźni Miejskiej.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lira".** Lekcja śpiewu u p. Żelaznego, ul. Jana Kazimierza 8. Komisja zabawowa zbiera się o g. 19.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja wyjątkowo wypada. Zebranie plenarne w piątek o godz. 20.

Środa, 14 lutego 1934 r.

Godz. 18,00: **Tow. Powst. i Wojaków Szwederowo, okręg 23.** Zebranie zarządu. O godz. 19 zebranie plenarne u p. Węglewskiego, ul. Kujawska 53.

— **Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII. pl. 4. Szwederowo.** Zebranie plenarne u p. Kołodzieja.

Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Katolickiej.** Nadzwyczajne zebranie sprawozdawcze w Domu Czeladzi.

Powitanie min. Becka na granicy sowieckiej

Niegoreloje, 13. 2. (PAT). **O godz. 16-ej według czasu warszawskiego pociąg wiozący Pana Ministra Becka i otoczenie przybył na stację Niegoreloje.** Na dworcu udekorowanym flagami polskiemi i sowieckiemi stała w dwuszeregu sowiecka straż pograniczna. Ministra Becka powitał na dworcu sekretarz generalny kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych Diwilkowskij w imieniu komisarjatu spraw zagranicznych oraz w imieniu komisarza Litwinowa. W imieniu rządu białoruskiej republiki sowieckiej powitał p. ministra Becka pełnomocnik komisarjatu spraw zagranicznych przy rządzie białoruskim p. Iljinskij. Specjalny wysłannik agencji telegraficznej Tass p. Łukjanow powitał dziennikarzy polskich, towarzyszących p. ministrowi Beckowi.

Bank Polski płacił w dniu 13. II. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,34
funty szterlingów	26,95
franki szwajcarskie	107,99
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	208,20
guldeny gdańskie	172 34
liry włoskie	46,54
floreny holenderskie	355,60

POLECENIA

Wózki dziecięce, lalkowe półdarmo. Długa 5. (2658

Wyprzedaż Śniegowce dziecięce 2.50, damskie 2.95, kalosze dziecięce 0.95 deszczówki damskie 3.50. Mercedes, Bydgoszcz Mostowa 3. (1450

Wyprzedaż. Majtki dziecięce rękawami 0.95, koszule męskie ciepłe 1.95, jaki ciepłe 1.95. „Mercedes", Bydgoszcz. Mostowa 3. (1449

Wyprzedaż Bambosze dziecięce 1,50, damskie 2.50, buciki dziecięce 2.25, damskie bronzowe, czarne 5.95, męskie wysokie 8.95, półbuciki 7.95. Mercedes, Bydgoszcz Mostowa 3. (1448

Uwaga! (1435 Uszkodzoną garderobę ceruje artystycznie Atelier „Ira", Gdańska 78, parter.

Dywany naprawia artystycznie „Atelier Ira", Gdańska 78, parter. (1436

SPRZEDAŻE

Piękny (1425 dom willa, 4 mieszkania, portjer, garaż, wszelkie wygody, blisko tramwaju i ul. Gdańskiej zaraz za 60.000 zł. na sprzedaż. Zgłoszenia pod „Piękny dom" do filji Dziennika.

Motocykl (2655 B. S. A. 500 ccm, najnowszego typu sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Jasiński Wąbrzeźno Marsz. J. Piłsudskiego 57.

Młyn (2659 (śrótownią) jedyna w mieście, motor elektr. 17 konny, 2 morgi ziemi, sad 40 drzew owocowych, dom masywny, zaraz sprzedam. Cena 8 500 zł. Ziętkowski Swiecie, Dworcowa 69.

Maszyna do pisania tanio. Orla 50 m. 1. (2663

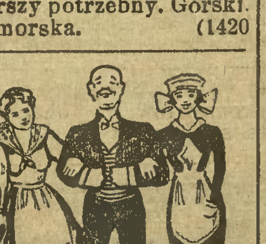
Wóz kryty dla mleczarni lub piekarza. Kurjer, Parkowa. (2662

Kanarka z klatką sprzedam tanio, ładnie śpiewa. Wiadomość Dziennik. (2664

Wiązarkę „Ekspress" nową za 200 zł na sprzedaż. Ziętkowski, Swiecie, Dworcowa nr. 69. (2660

POSADY WOLNE

Fryzjer starszy potrzebny. Górski. Pomorska. (1420



Dzielną służbę domową poszukuje i znajdzie się najlepiej przez **„drobne ogłoszenie"** w „Dzienniku Bydgoskim"

Fryzjer potrzebny damsko-męski. pierwszorzędna siła zaraz na 50 /₀. Zakład fryzjerski, Gdynia, ul. Swiętojańska 132. M. Łuczkiewicz. (2638

Służąca gotowaniem potrzebna. Długa 3 — 1. (2665

Uczeń potrzebny. Pracownia obuwia. Gdańska 26. (1427

Dziewczyna gotowaniem, zdrowa, czysta. Sienkiewicza 15/4. godz. 4—5. (1426

Dziewczyna (1421 do kuchni potrzebna. Gdańska 33. Jadłodajnia.

DZIERŻAWY

Skład (2657 wynajmę tanio. Długa 5.

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna z gotowaniem, poszukuje posady. Zgł. filja Dzien. Bydg „102". (1438

Kawiarka (1405 uczciwa poszukuje zaraz posady. Bocianowo 22—3.

POKOJE WOLNE

Próżny (1422 pokój. Swiętojańska 22/2.

Pokój (1440 panu. Pomorska 9 — 5

Pokój nmeblowany. Dworcowa nr. 84 — 7. (1445

Pokój 2 łóżka. Marcinkowskiego 3—6. (1434

Pokój (1419 umebl. słoneczny wynajmę. Weyssenhoffa 3, m. 3.

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję mieszkania lub pokoju, w okolicy centrum, ewent. Placu Piastowskiego na warsztat krawiecki, możliwie frontowy z oddzielnem wejściem. Of. „Dla kawalera" filja Dzien. (1444

†

W niedzielę, dnia 11 lutego 1934 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach kilkakrotnie zaopatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza córka, najdroższa siostra, wnuczka, siostrzenica i bratanka

śp.

Irena Marja Kiedrowska

przeżywszy lat 18, o czem donoszą w ciężkim nieutulonym smutku pogrążeni

Rodzice i bracia.

Czersk, dnia 12 lutego 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 lutego o godzinie 9,30 z domu żałoby Czersk, ul. Kościuszki. (2628

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Każdy rodzaj furmanek dostarcza tanio Ewald Jeske, telefon 1776. (2611

Łóżka żelazne Materace poleca (17 **F. Kreski** ulica Gdańska 9.

SPRZEDAŻE

Egzystencja dla piekarza. Dom z placem w najlepszem położeniu, gdzie brak piekarni, przy korzystnej wpłacie na sprzedaż. „Marysienka", Hel. (2586

Składnicę węgla i drzewa w Gdyni, dobrze zaprowadzoną z mieszkaniem, przy pryncypalnej ulicy, sprzedam za 4.000 zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego oddz. Gdynia, pod „Składnica". (2443

Posiadłość z willą z dwoma czteropokojowemi mieszkaniami zaraz w Nakle na sprzedaż. Oferty pod „Nakło" filja Dziennika. (1310

Dom trzypiętrowy 95.000. Dworcowa 20. 1404

Dom z ogrodem tanio na sprzedaż. Dzierżawa miesięcznie około 300 zł. Wpłaty 15 000 zł. Informacji Wełniany Rynek 2, m. 9. (2608

Sprzedam skład rzeźnicki w Inowrocławiu z powodu objęcia innego. Oferty pod „1000" Dziennik Bydgoski Inowrocław. (2631

Pianino krzyżowe sprzedam. Siemiradzkiego 11, m. 2. (2626

Pierzynę sprzedam, 36 zł. Szczecińska 7, oficyna m. 8. (1433

Jadalki nowoczesne tanio. Pod Blankami 53. (2647

Futro 55 zł. damskie nowe sprzedam. Cieszkowskiego 9, mieszk. 3. (2641

Wózek dziecięcy na sprzedaż. Grunwaldzka 101. (2640

Pokój męski 275, fortepian krzyżowy, Brokhausa leksykon koronę elektryczną, story sprzedam. Świętojańska 21, mieszk. 4. (1390

Futro karakułowe, łapki lub źrebakowe sprzedam okazyjnie. Hotel „Metropol", pokój 18, Dworcowa. (1405

Trociny do wędzenia na sprzedaż. Tartak, Fordońska 48. Telefon 99. (1413

Dachówkę (1412 używaną sprzedaje Konieczny, Śniadeckich 32.

Wóz (2125 na resorach. Łokietka 33.

Powózka w dobrym stanie tanio. Gdańska 67, m. 4. (1424

Maszyna do szycia, szafa rozbierana, stół okrągły. Śniadeckich 24—4. (1439

Maszynę do kopania torfu mało używaną sprzedam. Pankau, Miasteczko. (2666

Maszyna „Adler" do pisania, rower, gramofon. Sienkiewicza 13, m. 1. (1428

KUPNA

Kupię (2617 jamnika rasowego młodszego. Oferty z podaniem ceny do Dziennika Bydgoskiego pod „Jamnik".

POSADY WOLNE

Agenci losowi poszukiwani. Wysoka prowizja, za dobre wyniki stała płaca. Zgłoszenia Kredyt, Lwów, Kilińskiego 3. (2179

Agentów do sprzedawania kos po wsiach poszukuje „Żniwo" Lwów, Żółkiewska 34.

Wyuczam tanio, szybko kroju, szycia, modelowania nowoczesnym wynalazkiem Patron-Express — prof. Lewańskiego. Chraplewska, Św. Trójcy 15. (2610

Dzielna ekspedjentka z branży rzeźnickiej na wypomożkę może się zgłosić. Długa 28. (1442

Orkiestra kwartet lub trio akordeon, śpiew, pożądany zaraz. „Savoy", Toruń. (2634

Piekarz cukiernik, dobry fachowiec potrzebny zaraz. Tuszewski, Toruń, Wielkie Garbary 14. (2633

Fortancerki młodsze, przystojne z odpowiednią garderobą potrzebne zaraz, gaża dzienna. Zgłoszenia Restauracja, Inowrocław, Kościelna 10. (2632

Fryzjerka (2637 manikurzystka zaraz potrzebna. Gdynia, Lipowa 1.

Cukiernik piekarz dzielny, zgłosze nie zaraz. J. Kosicki, Nakło. (2630

Stołowy (2644 do restauracji z kaucją 100 zł. potrzebny. Oferty do Dziennika pod „Fr. S."

Chłopiec (1441 do posyłek potrzebny. Zgłoszenia z życiorysem. Komornik Sądu Grodzkiego Bydgoszcz, Zduny 1.

Służącej poszukuję zaraz. Zgłoszenia Król. Jadwigi 7, mieszk. 2. (1443

Służąca młodsza potrzebna. Warszawska 5 w składzie rzeźnickim. (1446

POSADY POSZUKUJĄ

Nauczycielka (1294 francuskiego szuka posady do dzieci jako wychowawczyni. Gdańska 57—6.

Pomocnik (2654 kupiecki, branży kolonj. żelaznej, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe of. pod „Pomocnik" do adm.

Ogrodnik młodszy, silny, chętny do pracy, dobre świadectwa, poszukuje posady. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego „1912". (1417

Pianista z akordeonem i z jazzbandzistą z humorem zaraz wolny. Gackowski, Czersk, Browarowa. (2629

Dziewczyna z dobremi poleceniami szuka posady do wszystkiego, gotowaniem zaraz lub później. Of. filja Dz. „D. Z." (1418

Gospodyni (2619 samodzielna, zna swój zawód, szuka posady zaraz lub później na probostwo lub majątek. Of. proszę do Dz. pod „Wzorowa".

Uczeń z ukończonemi 4 kl. gimnazjum, urodz. w roku 1917 poszukuje posady jako uczeń w przedsiębiorstwie elektro-technicznem wzgl. jako uczeń w składzie kolonjalnym. Zgłosz. proszę kierować pod adresem Józef Dylewski w Gniewie. (2653

Panna do składu do prac domowych szuka zaraz posady. Zgł. Ziemianin, Dworcowa 60. (1431



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuchnia. Ugory 40.

2 pokojowe: kuchnia. Gnieźnieńska 3.

kuchnia. Ks. Skorupki 107.

3 pokojowe: 55 zł. Wiad. Parkowa 1.

7 pokojowe: mieszkanie Dworcowa 80. Zgł. I piętro Bracia Ramme, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 23, telefon 79.

mieszkanie komf. Inform. Fa. Borys, Pl. Teatralny.

Pokój kuchnia do wynajęcia. Gołębia 48. (2605

2 małe pokoje, kuchnia. Kujawska 74. (2591

2 pokoje z kuchnią dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Brzozowa 40. (2615

2 pokoje na biuro, mieszkanie. Wełn. Rynek 8/7. (2649

3 pokoje kuchnia za pożyczkę 500 zł. do wynajęcia. Adres Dziennik Bydg. (2627

4 pokoje (1423 centrum, na biura. Zgł. Gdańska 19. Fajtanowski.

4 pokoje (2621 weranda, światło elektryczne, gaz, wydzierżawi przy Wesołej boczna Karłowicza 8a, właściciel.

4 pokojowe komfortowe, obszerne. Sienkiewicza 11. (1317

MIESZKANIA SZUKA

2—3 pokoje z kuchnią w porządnym domu poszukiwane zaraz. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydg. pod „50". (1410

Szukam 1 pokój z kuchnią zaraz wprost od gospodarza. Pod „Kolejarz". (2642

DZIERŻAWY

Piekarnię w śródmieściu Torunia zaraz odstąpię. Zgł. Toruń, Mickiewicza 101. (2635

Skład bez mieszkania, nadający się dla każdej branży wzgl. filji. Hetmańska 13, gospodarz. (1407

2 składnice obszerne dla hurtowni lub warsztat zaraz do wynajęcia. Stellmach, T. Magdzińskiego 1, skład. (2624

Skład na obuwie lub bławaty do wydzierżawienia. Kościelna 12. (2650

Rzeźnictwo w głównej ulicy miasta, dobrze zaprowadzone, z kompletnem urządzeniem, elektrycznym zapędem zaraz do wynajęcia. B. Umiński, Nowemiasto n/Drwęcą, Pomorze. (2639

Wydzierżawię skład z mieszkaniem 4 pokojowem w Bydgoszczy, Rynek, dzierżawa 90 zł. Reklama, Bydgoszcz, Warmińskiego 17. (1414

POKOJE WOLNE

Dwa umeblowane pokoje z kuchnią. Nakielska 6. (2244

Pokój czysty, słoneczny, blisko dworca dla inteligentnego pana lub pani zaraz do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (1788

Pokój umeblowany. Piotra Skargi 13—1. (1408

Umeblowany pokój do wynajęcia. Paderewskiego 22—1. (1415

Pokój dobrze umeblowany, 20-go Stycznia 10—5. (2607

Pokój dobrze umebl. Gdańska 27—9. (1430

Pokój 3 Maja 9, m. 3. (1432

Pokój osobne wejście. Cieszkowskiego 1—9. (1429

Pokoik meblowany, oddzielny, tani z gotowaniem, samotnej osobie. Ugory 12, gospodarz. (2656

Pokój słoneczny z łazienką do wynajęcia. Poznańska 14, mieszk. 6. (2643

Pokój (2623 z używaniem kuchni. Król. Jadwigi 13. Regulska.

Dobrze umebl. pokój. Cieszkowskiego 13/5. (1416

Pokój osobno. Pod Blankami 22, mieszk. 1. (2609

Elegancki pokój centralą. Konarskiego 11—8. (1411

Pokój frontowy, elektryczność. Dworcowa 40—3. (2620

POKOJU POSZUKUJĄ

Niekrępującego większego pokoju poszukuję. Pod „2605". (2618

RÓŻNE

Grafolog (2622 z doświadczoną praktyką na podstawie badań naukowych rozwiązuje najzawilsze sprawy. Bydgoszcz, Król. Jadwigi 13.

Unieważniam zgubione papiery wojskowe na nazwisko Czesław Czamański. (2531

Każdy praktyczny rolnik wykorzystuje okazję zamiany ziemniaków na syrop jadalny, marmeladę, miód sztuczny, cukierki, czekoladę itp. w fabryce „Unamel" w Unisławiu. (20068

Spólnika do zaprowadzonego, korzystnego interesu handlowego bez ryzyka, stoprocentowe zapewnienie, z 8 do 10 tysięcy zł. poszukuję. Of. pod „A. F. J 100" do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (2667

MATRYMONJALNE

Pani z towarzystwa, lat 38, pozna pana, tylko inteligentnego. Oferty pod „Blondynka" filja Dziennika. (1292

Pragnę poznać szlachetnego pana. Zgłoszenia do filji pod „Młoda". (1409

POŻYCZKI

10.000 zł. (2606 poszukuję na pierwszą hipotekę domu wartości pięćdziesiąt tysięcy zł. tylko na jeden rok, procent dam zgóry półtora tysiąca zł. Oferty Chełmno, Rybacka 5. Wajcowicz.

HUMOR ZAGRANICZNY.



Pojedynek bez słów.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.